SANTIAGO

pielgrzymi

Tłumaczenie Polska

ARIELLE MANIRAKIZA 30, BUJUMBURA BURUNDI

Chciałam wyrwać się z codziennego życia, rutyny, pracy i zmartwień. Połączyć się z Bogiem, uciec od tego wszystkiego, mieć czas na modlitwę i rozmowę z Bogiem. Pozwolić Mu przemówić do mojego serca, by powiedział mi, kim jestem i że pokaże mi, kim się stałam.

Najlepszym momentem było uczestnictwo w mszy w Viana do Castelo. Kiedy przybyłam do Sanktuarium, msza właśnie się rozpoczęła. Postanowiłam zostać i uczestniczyć we mszy, ponieważ było to święto Niepokalanego Serca Matki Bożej. Szczególnym momentem była komunia. Po tym, jak otrzymałam Hostię Chrystusa, chór zaczął śpiewać pieśń. Już w przedszkolu śpiewałam piosenkę "Le Seigneur Nous a Aime comme on a jamais aime".

W tym momencie Jezus powiedział mi (30-letniej mnie i małej 5-letniej dziewczynce z mojego dzieciństwa), jak bardzo Bóg mnie kocha i troszczy się o mnie. Doprowadziło mnie to do płaczu. Ta piosenka była śpiewana prawie za każdym razem, gdy uczestniczyłam we mszy podczas Camino.

Hans-Jürgen Rosenberg 75, Berlin Niemcy

Moja żona i ja przeszliśmy Camino Francais z Roncesvalle do Santiago w 2015 roku. Wtedy traktowałem to jako sportowe wyzwanie i chciałem sprawdzić, czy w wieku 75 lat nadal jestem fizycznie w stanie pokonać 280 kilometrów. W przeciwieństwie do 2015 roku, było to łatwe ćwiczenie i pomimo 16 kg na plecach, mogłem cieszyć się pielgrzymką jak wakacjami.

Najpiękniejszym momentem było z pewnością przybycie wraz z setkami innych pielgrzymów przed katedrę w Santiago de Compostela. Najbardziej poruszyło nas następujące doświadczenie. Byliśmy w katedrze punktualnie na mszę, kantor już podniósł głos, gdy do katedry wszedł starszy, wyraźnie wyczerpany pielgrzym i przykucnął wyczerpany u stóp jednej z kolumn. Nagle zadzwonił jego telefon komórkowy i byliśmy trochę oburzeni, że go nie wyciszył. W każdym razie odebrał połączenie, ale zdołał wypowiedzieć jeszcze tylko jedno zdanie. Potem emocje wzięły górę i zaczął płakać, płakać i płakać. Trzymał kartkę papieru przed twarzą i płakał przez całe nabożeństwo. Bardzo nas to wzruszyło i również popłynęły nam łzy. Nasz przyjaciel spotkał starego pielgrzyma godzinę później w mieście, ale nie odważył się z nim porozmawiać. Ponieważ prawie na pewno nie mówił po niemiecku, a nasz przyjaciel nie mówił po hiszpańsku, nie byliby w stanie w ogóle się porozumieć. Nagle u stóp naszej przyjaciółki spadł biały kwiat. Schyliła się, podniosła kwiat i podała go temu pielgrzymowi.

Colston Harris 56, Bristol, Wielka Brytania

Camino de Santiago to wymagająca i transformująca podróż, którą podjąłem z powodów duchowych. Moja głęboka wiara w Jezusa Chrystusa miała głęboki wpływ na moje życie, co doprowadziło do mojego wyzdrowienia z choroby psychicznej i uzależnienia od alkoholu wiele lat temu.

To mój trzeci raz, kiedy idę Camino. Moim zamiarem jest poszukiwanie samotności, pogłębianie więzi z Bogiem oraz oferowanie pomocy i modlitwy innym na trasie.

Kim Harrison 65, St. Augustine FL USA

Cześć, jestem Kim Harrison i obecnie mieszkam w St. Augustine na Florydzie. Jestem sportowcem adaptacyjnym, który przejechał 500 mil Camino na moim adaptacyjnym wózku inwalidzkim GRIT Freedom. Mam 65 lat i mieszkam w domu seniora z moim mężem Brianem, z którym jestem w związku małżeńskim od 38 lat.

Zachorowałam na poprzeczne zapalenie rdzenia kręgowego podczas podróży służbowej do Dallas w Teksasie w 2004 roku. Kiedy się obudziłem, moja prawa stopa była sztywna i mrowiła. Stukałam w stopę, aby ją obudzić i znów ją poczuć, a do południa byłem sparaliżowana od pasa w dół.
Zdiagnozowano u mnie chorobę rdzenia kręgowego zwaną poprzecznym zapaleniem rdzenia. Jestem całkowicie sparaliżowana po prawej stronie od biodra w dół i częściowo po lewej stronie.

W 2022 roku przeszłam 100-kilometrowe Camino z Porto do Santiago z organizacją "I'll Push You". Justin i Patrick z "I'll Push You" dali innym osobom niepełnosprawnym możliwość podjęcia wyzwania poprzez przejście niewielkiej części Camino z pomocą 45 wolontariuszy. Po ukończeniu "I'll Push You" złapałam bakcyla Camino i chciałam rzucić sobie wyzwanie, aby ukończyć całe 500- milowe Camino z St Jean do Santiago.

Wraz z pięcioosobowym zespołem przyjaciół rozpoczęliśmy w St. Jean 8 maja 2024 r. i zakończyliśmy trasę 11 czerwca 2024 r. Camino na wózku inwalidzkim było co najmniej wyzwaniem. Teren był bardzo nierówny i czasami prawie nieprzejezdny. Siedem razy wypadłam z wózka z powodu nierówności terenu. Podróżowaliśmy w deszczu i błocie, które nie raz utknęło w kołach, powodując ich zablokowanie i zatrzymanie. Musieliśmy znaleźć patyki, aby je wykopać i kontynuować podróż. Większość hosteli nie była pozbawiona barier i musiałam wspinać się po schodach, aby dostać się do swojego pokoju. Ćwiczyłam wchodzenie po schodach w latarni morskiej w naszym rodzinnym mieście, aby móc samodzielnie dostać się do pokoi w Hiszpanii. Jeden z moich przyjaciół, John, odegrał kluczową rolę w pomocy i pomógł mi bezpiecznie pokonać 500 mil Camino.

Innym powodem pokonania 500-milowej trasy była chęć pokazania innym, że jest to możliwe także dla osób niepełnosprawnych. Nie jest to łatwe i wymaga dużo planowania. Niektóre hostele nie pozwalały nam się tam zatrzymać, ponieważ poruszałam się na wózku inwalidzkim. Bali się, że mogę zrobić sobie krzywdę.
Mam nadzieję, że inni zobaczą, że dzięki treningowi i planowaniu można bezpiecznie odbyć tę podróż. W niektórych miejscach, które były nieprzejezdne dla mojego wózka inwalidzkiego, musiałam wysiąść i czołgać się lub być niesiona na barana.

Podczas 800-kilometrowej Drogi św. Jakuba niosłam zwinięty znak z napisem "Ciesz się życiem" i moim słynnym sloganem "TM nie wygra". Chciałam podnieść świadomość na temat poprzecznego zapalenia rdzenia kręgowego i dać sobie możliwość edukowania innych na temat mojej choroby rdzenia kręgowego.

Arnold & Aida Guloy 64, Pearland TX USA

Wędrówka Camino przez wiele godzin dziennie, po nierównych nadmorskich ścieżkach, promenadach, brukowanych i asfaltowych drogach, leśnych i malowniczych ścieżkach, przez piękne kościoły (modląc się) i proste kaplice, była niezapomnianym, znaczącym i pouczającym doświadczeniem dla mojej żony i dla mnie.

Odkryliśmy magiczne miejsca z zapierającym dech w piersiach naturalnym i stworzonym przez człowieka pięknem. Otrzymaliśmy niespodziewane uprzejmości od wielu nieznajomych, które podniosły nas na duchu.
Uznałem "oczyszczającą" moc chodzenia w samotności. Szliśmy Camino z osobistych, głęboko religijnych powodów i dla naszego chorego syna - on (ze swoim ulubionym butem w moim plecaku) był zawsze z nami duchem i myślami. Camino daje wiele znaków i trzeba tylko być na nie otwartym. Chętnie przyjęliśmy wszystko, co Camino miało do zaoferowania.

Byliśmy bardzo szczęśliwi i wdzięczni, że nam się udało. Bom Caminho! Buen Camino! Niech was Bóg błogosławi!

Eliot 17 & Cian 18, Dublin Irlandia

Szczerze mówiąc, naszym głównym powodem było doświadczenie nieznanego. Potrzebowaliśmy i chcieliśmy przygody w naszym życiu, a Camino było najlepszą opcją. Naszym ulubionym momentem było dotarcie do hotelu po 40 km w upale. To uczucie było nie do pobicia! Kiedy dotarłem do Santiago, czułem się jak nowa osoba, otwarta na nowe doświadczenia i przygody i głodna kolejnej przygody.

Grace 68, Stanley 73 i Janet 72, New Jersey USA

Grace DeSantis

Zdecydowałam się przejść Camino de Santiago, aby rzucić sobie wyzwanie. Nigdy wcześniej nie byłam poza USA, więc chciałam zobaczyć Hiszpanię i Portugalię.

Co było dla mnie wyjątkowe - cieszyłam się ze spotkań z ludźmi z całego świata. Szczególnym momentem było dotarcie do katedry w Santiago.

Stanley Greenberg

Kilka lat temu przeszedłem Camino Central Portuguese. Teraz, w wieku 72 lat, było to większe wyzwanie fizyczne. Wspaniale było rozmawiać z ludźmi z całego świata. Gościnność ludzi na trasie była niesamowita.

Dla mnie najlepsze były ostatnie cztery lub pięć kilometrów. To było ekscytujące widzieć, jak liczba pozostałych kilometrów maleje i zdawać sobie sprawę, że po wszystkich naszych wysiłkach w końcu dotrzemy do celu!

Janet Korsgaard

Przeszłam Camino w 2000, 2013 i 2018 roku. Od ostatniego razu byłam bardzo chory, więc ukończenie tego Camino było wspaniałym sposobem na świętowanie odzyskania zdrowia. Przejście tak długiego dystansu jest bardzo wzmacniające.

Nie było "specjalnego momentu"; to było całe doświadczenie! Niewiedza - co jest za następnym rogiem lub na szczycie wzgórza! Z kim porozmawiamy w następnej kolejności i skąd jest ta Osoba ? Czy dostanę upragnione miejsce na dolnym łóżku w następnym hostelu!

Uwielbiam tę bajeczną niepewność!

Jan 73 i Perdita Rabe 65, Fisherhaven, Republika Południowej Afryki

Camino wzywało nas od lat. Pielgrzymka była dla nas wyzwaniem i przygodą. Postanowiliśmy wyjaśnić, co chcemy robić dalej w naszym życiu.

Podobało nam się całe to doświadczenie. To było wspaniałe poczucie osiągnięcia po przejściu 450 kilometrów w 25 dni.

Alexandra Bagi 26, Budapeszt Węgry

Szczerze mówiąc, moją motywacją było spędzenie tygodnia w obecności Boga. Modlić się i lepiej Go poznać. Przed wyjazdem zdałam sobie sprawę, że szukam Boga głównie wtedy, gdy czegoś od Niego chcę, gdy chcę coś osiągnąć lub gdy chcę Jego błogosławieństw i darów. To naprawdę skłoniło mnie do myślenia. Jak wyglądałoby moje życie, gdybym kontaktowała się z rodzicami i rozmawiała z nimi tylko wtedy, gdy czegoś od nich potrzebuję. Kocham moich rodziców i chcę spędzać z nimi czas, ponieważ ich kocham, więc czułam, że tak samo powinno być z Bogiem. Więc tak, moją motywacją było spędzanie czasu tylko z Bogiem w Jego obecności. On naprawdę tam był, mówił do mnie od pierwszego dnia. Czułam Jego obecność i był ze mną przez cały czas. On naprawdę docenia, gdy spędzamy czas tylko z Nim. Odpowiada na modlitwy, daje wskazówki i pokój. Pobłogosławił mnie również wieloma ludźmi podczas mojego Camino, poznałam wspaniałych ludzi z niesamowitymi historiami i życiem.

Bardzo podobały mi się spacery wzdłuż oceanu i przez małe wioski. Lubiłam też przebywać na łonie natury, kąpać się w deszczu, a potem opalać się na słońcu. Najlepsze momenty to te, kiedy naprawdę czułam, że nie jestem sama, że Bóg jest ze mną i że czuję się bezpieczna i błogosławiona. Nie chcę nie wspomnieć o wspaniałych ludziach, których poznałam z Polski i RPA. Jestem im bardzo wdzięczna i życzę, aby Bóg błogosławił Ich życie.

Jose Daniel Pioner 66, Bolzano Itatlia

Zawsze myślałem, że jestem zdeterminowanym wojownikiem, kimś, kto nigdy się nie poddaje. Może czas sprawił, że stałam się "łagodniejszy"?

Niektórzy z moich znajomych pytali mnie dlaczego? Nie wiem, może muszę coś sobie udowodnić. Zgubić się na obcych drogach i odnaleźć na nowo. Muszę nauczyć się zwolnić po wielu latach ciężkiej pracy.

Łatwo jest zamknąć pustkę która znajduje się przed tobą ale trudno jest zablokować coś, co dzieje się wewnątrz ciebie. Melancholia we mnie zawsze dawała mi pozytywne odczucia i wyzwalała słodkie chwile pełne emocji. Chciałem znaleźć te emocje również na mej drodze.

Od Vila Praia de Ancora w Portugalii do Oia w Hiszpanii był najpiękniejszym odcinkiem Camino. Portugalski odcinek do ujścia Rio Miño również był imponujący.

Wzdłuż wybrzeża rozciągają się piękne widoki na Vila Praia de Ancora, która prowadzi przez zielony las sosnowy i kończy się na plaży z imponującymi falami. Z Caminha popłynąłem taksówką do Galicji za 6 euro.

Gdy dotarłem do wioski rybackiej A Guarda, przeszedłem wzdłuż całego wybrzeża. Fale Atlantyku rozbijające się o bazalt, typową skałę tego obszaru, były po prostu piękne.

W końcu dotarłem do Oia, małej wioski z pięknym romańskim kościołem pośrodku pięknego krajobrazu!!!

Gianluca 53 & Lorena 48, Bergamo Italia

Gianluca

Moja przyjaciółka Lorena jest bardzo ważną częścią mojego życia. Poprosiła mnie, abym poszedł z nią do Santiago. I zrobiłem to. Nie tracąc ani chwili.

Dla mnie Camino jest migawką. Chwila. Chwila. Kocham każdy szczegół tych chwil.

Powiem ci jedno, zaufaj mi. Wybierz się w tą podróż, a będziesz tęsknił za tym, by znów znaleźć się na Drodze Świętego Jakuba.

Lorena

Mam dużą rodzinę, 3 psy i pragnienie, które noszę w sobie od lat: przejść Camino de Santiago z jednym z moich psów.

I nadszedł czas, z Mayą (3-letnim Golden Retrieverem) i Gianlucą, moim wiernym przyjacielem i towarzyszem wielu przygód i rozmów.

La Senda Litoral była eksplozją wrażeń, smaków, widoków, nieoczekiwanych i niesamowitych spotkań. Nie muszę dodawać, że będę na Camino ponownie.

Kyra van Ras 24 , 's-Hertogenbosch Holandia

Co oznacza dla ciebie wolność?

Powrót do Porto. Camino się skończyło. Wczoraj czułam się pusta, szalona i samotna. Tęskniłam za znajomościami, za bodźcami, za czymkolwiek innym niż stagnacja. Nic dziwnego, bo w ciągu ostatnich kilku tygodni zrobiłam postępy. Codziennie nowa ścieżka, codziennie nowi ludzie, codziennie nowe historie i codziennie nowy materiał do przemyśleń.

A teraz? Teraz widzę deszcz padający na zewnątrz, widzę moje stopy odpoczywające i widzę błysk w moich oczach. Moja odpowiedź leży w tej iskierce.

W tym blasku ukryta jest moja odpowiedź. Odpowiedź na pytanie, którym dzieliłam się z wieloma osobami podczas Camino: "Co oznacza dla ciebie wolność?". Moja wolność jest większa, bardziej magiczna i spokojniejsza niż wcześniej myślałam. Wolność nie polega na tym, by iść tak daleko, jak to tylko możliwe lub potrzebować kogoś innego, by to zrobił. Nie, prawdziwa wolność leży w nas samych. Odważ się tańczyć jak motyl, bądź tu i teraz i żyj chwilą. Spójrz na świat oczami dziecka i zacznij bawić się na nowo. Uwolnij się z bańki podtrzymywanej przez rutynę i granice. Poświęć trochę czasu, aby zobaczyć, jak piękny zawsze był świat. Pozbądź się tego, czego już nie potrzebujesz. Rób rzeczy, które naprawdę cię uszczęśliwiają. Uświadom sobie, że bratnią duszę można znaleźć w wielu innych osobach.

Powiedz "tak", gdy czujesz, że tego chcesz. Powiedz "nie", gdy wyraźnie to czujesz. Powiedz "może", aby dać ci trochę więcej czasu.

Cała wolność jest w tobie. Biorę tę iskrę i pozwalam jej świecić. Dziękuję Camino za danie mi czasu, przestrzeni i wolności. Krok po kroku poświęcam teraz czas, aby zobaczyć, jakie nowe przygody, ludzie i pomysły na mnie czekają.

Daj się poprowadzić intuicji, poczuj każdą emocję i bądź ciekawy życia.

Gabriel Valderama 67, Duitama Kolumbia

Oczywiście! Jako kierowca ciężarówki podróżowanie po całym świecie było ekscytujące, choć niestety nie mogłem w pełni cieszyć się tymi podróżami.

Podczas mojego Camino odkryłem nowy sposób cieszenia się i odkrywania wszystkiego we własnym tempie.

Odkryłem, że nawet małe chwile mogą być znaczące, a wszystkie razem tworzą coś wielkiego i wspaniałego.

Janet 38, Diane 38 & Jennifer 38, Belfast Irlandia Północna

Jesteśmy trójką przyjaciółek z Irlandii Północnej. Uwielbiamy podróżować i szczególnie lubimy odkrywać nowe miejsca i przyrodę w pięknym otoczeniu. Pod tym względem Droga Świętego Jakuba brzmiała idealnie. Wybrałyśmy trasę portugalską z widokiem na piękne wybrzeże.

Nie zawiodłyśmy się.

Sceneria była piękna, a pogoda idealna. Wyzwanie fizyczne było dla nas satysfakcjonujące i cieszyłyśmy się luksusem spędzania czasu w swoim towarzystwie. "Przygoda" polegająca na pobycie w innym mieście i zakwaterowaniu każdej nocy była oczywiście nie do przegapienia.

Najbardziej jednak zapamiętamy ludzi, których spotkałyśmy po drodze. To była radość spotkać pielgrzymów z całego świata. Ludzie w różnym wieku i z różnymi historiami życiowymi, zachęcający się nawzajem, gdy wszyscy szliśmy w tym samym kierunku!

Buen Camino!

Federica Siervo 44, Roma Italia

Przeszłam portugalską drogę nad oceanem z Porto do Santiago, głównie dlatego, że czułam potrzebę czasu i przestrzeni dla siebie. W otoczeniu pełnej prostoty i wolności. Odnalazłam to uczucie tylko na szlakach, z dala od pewnych zewnętrznych wpływów i oczekiwań. Wolna od codziennych obowiązków, zawsze dostępna i zdolna do działania.

Chciałam zwolnić, nadać priorytet najważniejszym rzeczom, zbudować prawdziwą więź z ludźmi, których spotykam i miejscami, przez które przechodzę. Śmiech, rozmowy, lekkie i głębokie, a także cisza, gdy nie trzeba było wypełniać ich słowami.

Na Camino wszystko to jest możliwe i dzieje się, ponieważ nie ma scenariusza! Jesteś tu i teraz, gdzie liczy się każdy krok i nie musisz się martwić o to, kogo lub czego szukać. Camino cię prowadzi; prędzej czy później zrozumiesz, czego naprawdę potrzebujesz. Może jest to coś, czego wcześniej nie dostrzegałeś. Krótko mówiąc, Camino daje.

Przemierzyłam to Camino również po to, by lepiej zrozumieć, jak ważne jest, by pozwolić odejść ludziom, sytuacjom czy rzeczom. Czasami podążają one inną ścieżką niż zwykła, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Nie jest to łatwe, ale jest konieczne, wręcz niezbędne.

Zrobiłam to Camino, ponieważ uwielbiam chodzić. Sprawia, że czuję się lekki, szczęśliwy i ŻYWY.

Ingo Stahr 42, Dessau-Roßlau Niemcy

Zacząłem tę podróż, ponieważ właściwie zawsze lubiłem piesze wędrówki. Nie robię tego tak profesjonalnie jak inni, z doskonałym sprzętem i tak dalej. Dla mnie chodzi bardziej o chodzenie i podziwianie otoczenia. Dla mnie pielgrzymka niekoniecznie miała na celu religijne oświecenie lub głębokie duchowe doświadczenia.

Oczywiście czujesz się wtedy wewnętrznie inaczej. Jaki to ma na mnie teraz wpływ i jakie to uczucie podróżować po tak wielu kościołach? Dla mnie jednak bardziej odczuwalny był krajobraz. Ocean, który każdego dnia wyglądał inaczej, powietrze wypełnione tak wieloma smakami, ziemia i skały z ich zmienną stałością, oraz lasy z ich wysublimowaną ciszą.

Fascynujące było dla mnie to, jak różni byli ludzie, których spotkałem, a także jak bardzo różnili się w swoim byciu, w drodze. Były tam różne charaktery, od promiennych po złamane, czasem nieco szalone, niesamowicie zabawne, ale także bardzo troskliwe i spokojne osoby. Moi towarzysze i ja mieliśmy kilka naprawdę wspaniałych spotkań.

Najważniejsze jest to, że nauczyłem się, że moje postrzeganie ludzi i miejsc jest zawsze bardzo dokładne, co szczerze mówiąc naprawdę mnie uspokoiło. Przed podróżą miałem poważne wątpliwości, czy coś jest nie tak z moim przeczuciem. Ostatnie 3 lata przed wyjazdem nie zawsze były łatwe pod względem relacji międzyludzkich. Muszę powiedzieć, że pracuję w hospicjum i że w kontaktach z podopiecznymi trzeba bardzo polegać na przeczuciu. Patrząc wstecz, zdaję sobie sprawę, że radzenie sobie z ludźmi nigdy nie było moim problemem. Jestem wdzięczny, że podczas tej podróży nauczyłem się ponownie zwracać uwagę na mój wewnętrzny kompas i ponownie być bardziej ze sobą. Nawet jeśli nie miałem absolutnego objawienia religijnego, relacja między mną a wyższą, boską istotą została znacznie wzmocniona. Ponownie nauczyłem się, że zatrzymywanie się i cieszenie się chwilami może naładować baterie.

Czego chcieć więcej?

Eimear, Vicky i Margot

Eimear 57 (Irlandia)

Jestem obecnie w bardzo szczęśliwym momencie mojego życia i kiedy przyjaciel zaproponował 10- dniową przygodę Camino, natychmiast skorzystałam z okazji, aby wziąć w niej udział. Świadomie przyjechałam bez żadnych oczekiwań, ale także pełen oczekiwania na to, co wydarzy się w "drodze". To, czego doświadczyłam, to siła psychiczna i fizyczna, odporność, wyczerpanie, pęcherze, wydawanie ogromnych ilości pieniędzy w aptekach, mnóstwo śmiechu, radości, zdumienia i podziwu, ale co najważniejsze, nawiązałam wspaniałe kontakty ze wspaniałymi ludźmi, które będę ceniła do końca życia.

Vicky 58 (Szkocja - mieszka w Niemczech)

Dopiero gdy zrozumiemy, czego szukamy, zaczynamy to dostrzegać. Szansa na przejście Camino pojawiła się znienacka. Jako zapalony piechur, który został powstrzymany przez kontuzję, zobaczyłam znak, rozpoznałam okazję i skorzystałam z niej !

Wędrówka Camino oznacza łączenie się z naturą, ożywianie wszystkich zmysłów, oddychanie świeżym morskim powietrzem, słuchanie ptaków i czucie miękkiej ziemi pod stopami. Chodzi o szukanie znaków i podążanie za wskazówkami, jeśli chcesz ... lub znalezienie własnej drogi. Moja ścieżka była mieszanką obu.

To, co zostawiłam za sobą, to miękkie ślady ... a to, co zabrałam ze sobą, to wspaniałe wspomnienia, silniejsze nogi i nowe przyjaźnie. Dotarcie do Santiago de Compostela nie było końcem, było tylko początkiem wszystkiego, co miało nadejść.

Margot (Australia)

Każdego roku wybieram słowo, według którego chcę żyć. W tym roku był to hashtag #fyohfn, oznaczający Fuck Yes lub Hard Fuck No! Zobowiązanie do podejmowania ważnych decyzji bez kompromisów. Dla transformacji, relacji, pracy i życia.

Jak napisała kiedyś Mary Oliver:
"Powiedz mi, co innego miałem zrobić?

Czy wszystko nie umiera w pewnym momencie i
zbyt wcześnie?
Powiedz mi, co zamierzasz zrobić ze swoim dzikim i cennym życiem?".
Co dało mi Camino?
Zmiana światopoglądu, ludzie i historie oraz te dwie wspaniałe kobiety w moim życiu.

Ewa 38 & Iwona 41, Kraków Polska

To były dni słońca i deszczu, rozmowy i ciszy, radości i smutków. Droga w każdym tego słowa znaczeniu, którą będziemy szły do końca życia. Najlepsze momenty to te, w których po burzy wychodziło słońcey.

Francesca Brigida 54 & Maurizio Mattia 70, Castelfranco Veneto Italia

Jesteśmy dwojgiem Włochów i jednym z naszych marzeń było przejście drogi do Santiago.

Zdecydowaliśmy się na szlak Senda Litoral Drogi Portugalskiej, ponieważ na długich odcinkach biegnie on wzdłuż ocenau. Już sama myśl o oceanie jako towarzyszu podróży sprawiła, że poczuliśmy się lepiej.

Naszym celem było zobaczenie nowych krajobrazów, poznanie ludzi różnych narodowości i zapoznanie się z różnymi zwyczajami i obyczajami. Chcieliśmy wystawić się na próbę, ponieważ przemierzanie wielu kilometrów przez wiele dni z ciężkim plecakiem na ramieniu nie jest spacerkiem po parku.

Pomimo pewnych trudności, byliśmy zdeterminowani i dzięki naszej wytrwałości udało nam się! Przybycie do Santiago przed katedrę wynagrodziło nam wszystkie nasze wysiłki.

Było wiele wspaniałych chwil, emocje związane z widokiem grobu św. Jakuba i uczestnictwem we mszy pielgrzymkowej były niesamowite. Już nie możemy się doczekać kolejnej wyprawy do Santiago!

Nasze marzenie się spełniło i w imię miłości miło było osiągnąć cel, każdy z naszą drugą połówką!

Francesca i Maurizio

Hanelore 74 & Meggi 75 , Heilbad Heilgenstadt Niemcy

Haneolore

Fakt, że Camino jest czymś wyjątkowym, był szeroko nagłaśniany najpóźniej od czasu "Hapes Pilgrimage" i byłam tym zainteresowana. Po kilku bardzo smutnych wydarzeniach w naszej rodzinie, bliska osoba podeszła do mnie i zaproponowała, abyśmy razem udały się na pielgrzymkę wzdłuż portugalskiego wybrzeża z Porto do Santiago.
Chciałyśmy to zrobić własnymi siłami. Dziś, kilka tygodni po naszym powrocie, wciąż nie mogę uwierzyć, jak wiele wspaniałych rzeczy udało nam się doświadczyć po drodze.

Bycie w harmonii z naturą: ocean, wiatr, burza, deszcz, słońce i wiele więcej. Podobnie myślący pielgrzymi, spotkania, rozmowy - śmiech, łzy, bliskość. Jesteśmy malutką częścią tego wszystkiego. Wdzięczność "wszyscy byli tak dobrzy dla siebie".

Dlatego też: Dziękuję Ci droga Meggi, Tobie, która wywołujesz uśmiech na mojej twarzy, kiedy o Tobie myślę. Dziękuję z całego serca wszystkim moim bliskim, którzy "tworzą" moje życie!

Dziękuję Camino

Meggi

Moja droga św. Jakuba

Prześladowało mnie to przez 10 lat. Nie wierzyłam w to, dopóki nie spotkałam Hannelore i nie opowiedziałem jej o swoim śnie. I wtedy nadszedł czas. Nasze wspólne Camino dało nam tak wiele....

Pytasz dlaczego? Może żeby odnaleźć siebie? Nie wiem dokładnie, ale wiem jedno: to była najlepsza podróż, w jakiej kiedykolwiek uczestniczyłam, rozmowy, przyroda, ludzie. Część podróży z Tobą drogi Manuelu, również była "przypadkowym" spotkaniem...?

A co najlepsze?

Dotarcie do kilometra 0 i radość oraz wdzięczność, że pokonałam go o własnych siłach. To doświadczenie i ta droga ze wszystkimi jej aspektami prawdopodobnie pozostaną ze mną do końca życia.

Haldane Kelsey-Sexton 38, Auckland Nowa Zelandia

Co za niesamowita przygoda! Przejście ponad 1300 km z moją mamą jest niezwykłym osiągnięciem i jestem pewien, że był to wspaniały sposób na ponowne nawiązanie kontaktu i wspólne wspomnienia. Od oszałamiających krajobrazów po tętniącą życiem kulturę i pyszne jedzenie. Magia Fisterry była więcej niż wyjątkowa, poczułem wolność i motywację. To niesamowite, jak głęboko natura może wpłynąć na nasze samopoczucie i perspektywę.

Hector Diaz 45, Palma de Mallorca España

Powodem samotnej podróży była chęć oderwania się od mojego codziennego życia, które jest dość stresujące i ma wiele nierozwiązanych kwestii. Aby nauczyć się, do czego jestem zdolny, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Z zamiarem odnalezienia w sobie wewnętrznego spokoju. Aby naładować baterie, dzięki czemu będę silniejszy i będę w stanie stawić czoła moim nierozwiązanym problemom.

Droga nauczyła mnie, że jestem na dobrym poziomie fizycznym, ale nie psychicznym. Chciałem być sam ze sobą i trudno mi było siebie zaakceptować. Trudno mi też było nawiązać kontakt z ludźmi, których spotykałem po drodze. Często czułem się niekomfortowo. Niemniej jednak pomogło mi to połączyć się ze sobą i z naturą.

Najlepszym dniem dla mnie był ten, kiedy bardzo wcześnie wyjechałem z Armenteira w kierunku Villanueva de Arosa. Jest tam mała trasa zwana "Ruta da Pedra e da Auga" (zrobiłem trasę duchową). Na tej małej trasie znajduje się las z małym strumieniem. Falowanie wody, śpiew ptaków, malownicze otoczenie i kamienna dróżka z dobrze zachowanym, choć nieużywanym tartakiem hydraulicznym. To było uczucie nie do opisania, oderwałem się od całej rzeczywistości i negatywnych myśli, które miałem, to piękno było po prostu inspirujące. Chciałbym tam przyjeżdżać każdego dnia i podziwiać to piękno.

David Korn 39, Trhový Stepánov, Republika Czeska

O pielgrzymce do Santiago dowiedziałem się od mojej żony Łucji. Rok później podarowała mi ją w prezencie na 40. urodziny. Trasa Porto/Santiago najlepiej pasowała do dwóch tygodni, które zaplanowałem na podróż.

Podczas przygotowań dołączył do mnie mój przyjaciel Honza, z którym ostatecznie poleciałem do Porto 10 kwietnia 2024 roku.

Po około dwudziestu latach w pracy i co najwyżej tygodniowym urlopie. Mimo ogromnego wysiłku był to długi i wspaniały odpoczynek.

Z początkowego dystansu 240 km, ostatecznie przejechaliśmy 360 km. Spędziliśmy dwa wspaniałe tygodnie wzdłuż wybrzeża, w lasach eukaliptusowych, historycznych centrach miast ze wspaniałym jedzeniem i piciem oraz ogólnie miłymi ludźmi.

Gdzieś w głowie mam już plan na kolejną i dłuższą wyprawę do Santiago. Zdecydowanie mogę ją polecić każdemu.

David Korn

Jamie 60, Jennifer 49 i Sherry 66

Jamie Myers z Joplin w stanie Missouri

Chociaż nigdy tak naprawdę nie wyobrażałam sobie, że faktycznie wyruszę na Camino, myśl ta krążyła mi po głowie od około dziesięciu lat. W ciągu ostatnich 6-8 miesięcy zaczęłam myśleć, że nadszedł czas. Znalazłam dwóch przyjaciół, którzy byli bardziej szaleni ode mnie i byli gotowi iść za moją rekomendacją!

Nie miałam żadnych oczekiwań, nie chciałam się rozczarować myśląc, że wydarzy się coś niesamowitego.

To nie było to, co sobie wyobrażałam. To było trudniejsze niż mogłam przypuszczać! Kiedy ktoś zapytał mnie, czy trenowałam, odpowiedziałam: "To tylko chodzenie". To było niedopowiedzenie!

Bóg pokazał się w niesamowity i raczej banalny sposób. Ilekroć potrzebowaliśmy Jego pomocy, otrzymywaliśmy ją również od tych, których nam zesłał (a ty z pewnością byłeś jednym z nich, Manuelu!). Nawet jeśli wtedy nie wydawało się, że tak jest, to naprawdę był to dar.

Teraz wiem, że mogę robić trudne rzeczy. Jestem wdzięczna za możliwość przeżycia tej wspaniałej przygody przez naszą trójkę!

Jennifer Stone z Joplin, Missouri

Uwielbiam przygody i wyzwania. Kiedy zobaczyłam post Jamie na Facebooku z pytaniem, kto jest zainteresowany przejściem Camino, od razu wiedziałam, że idę. Mam za sobą wiele wspaniałych doświadczeń i nie chcę poświęcać się tylko jednemu.

Byłam nieustannie przytłoczona Bożym pięknem wokół mnie. Poznawanie nowego kraju i nowych kultur, a przede wszystkim spotykanie ludzi z całego świata było czymś niesamowitym.

Sherry Albright z Kansas

Podczas gdy Jamie była moją motywacją / inspiracją do Camino, modliłam się o przewodnictwo w tym rozdziale mojego życia - w miejscu, w którym mogłabym służyć / świadczyć w Arkansas, gdzie Bóg mnie zakorzenił.

Było to fizycznie wymagające i nie wyobrażam sobie robienia tego z kimkolwiek innym niż Jamie i Jennifer! Teraz nadchodzi naprawdę trudna część: OCZEKIWANIE, aż Bóg oświetli moją nową drogę.

Jan Jackson 36, Brno Republika Czeska

Motywacją było znane mi już uczucie wolności z poprzedniego Camino (Camino Primitivo w 2022 roku), z którego wróciłem z nieznanym mi wcześniej doświadczeniem. Wciąż pamiętam poranek, kiedy w połowie podróży ogarnął mnie endorfinowy wir i prawie nie poznałem siebie w tym momencie, jak niewiele wystarczyło, abym był szczęśliwy. Czułem się, jakbym wracał do siebie.

Na tegorocznym drugim Camino doświadczyłem tego uczucia już pierwszego dnia. Tak więc cel podróży został doskonale spełniony!

Bardzo trudno jest wybrać najlepszy moment. Ale gdybym miał wybrać jeden moment, byłby to moment, w którym spotkałem osobę z Gwatemali w połowie trasy, z którą mniej więcej dotarłem do Santiago. Myślę, że byliśmy bardzo blisko jako ludzie i nasza obecność była bardzo wzbogacająca dla każdego z nas. Ta przypadkowość, spontaniczność i świadomość, że wszystko może się zdarzyć... to jest to, co kocham najbardziej.

Maria 66, Salzburg Austria

Uwielbiam chodzić daleko - we własnym tempie i rytmie. Kiedy idę, odpoczywam i jednocześnie jestem w ruchu. Jestem ze sobą i otwarta na to, co napotykam. Szczególnie spacery wzdłuż wybrzeża otwierają moją duszę.

Pozostało we mnie uczucie bycia połączonym z żywiołami, czucie wiatru, słyszenie szumu oceanu i zobaczenie pięknej tęczy pewnego ranka.

Lena 60 & Larry Puno 56, Mandaluyong/Quezon-Filipiny

Portugalski szlak przybrzeżny nie był tylko naszym drugim Camino, to był głęboki powrót.

Każdy krok był wypełniony pobożną refleksją, szansą na pogłębienie więzi z Bogiem i wyrażenie wdzięczności za wszystko, czym zostaliśmy pobłogosławieni.

Z biegiem kilometrów nieoczekiwanie odkryliśmy potężny spokój - poczucie, że wszystko pójdzie tak, jak powinno, jeśli odpuścimy i zaufamy drodze.

Ta nowo odkryta cierpliwość stała się naszą najcenniejszą pamiątką. Przypomnienie, by być lepszą osobą dla rodziny i innych oraz by stawiać spokojne i pokorne kroki.

Anna 68 & Maciej 47, Łódź Polska

Anna

Wyruszyłam do Santiago de Compostela, ponieważ pragnęłam pobyć z dala od zgiełku dnia codziennego, rzeczywistych i wyolbrzymionych trosk, dziesiątek rozproszeń i natłoku myśli. Przeżyć prawdziwe tu i teraz. W tej specyficznej ciszy chciałam pobyć ze sobą oraz Bogiem, we mnie i wokół mnie.

Moje Camino rozpoczęłam w chwili podjęcia decyzji, że pójdę w 2024 roku. Jeszcze nie wiedziałam kiedy i z kim. Najlepszy moment przeżyłam nie ruszając się z domu, kiedy mój dorosły Syn postanowił iść razem ze mną. W najgłębszych marzeniach nie myślałam, że to może się wydarzyć a jednak. To nie jest tylko slogan, w życiu naprawdę wszystko jest możliwe.

A później już po przejściu około 260 kilometrów, na Mszy św. dla pielgrzymów w Katedrze Santiago przed grobem św. Jakuba doświadczyłam wielkiego poczucia jedności ze wszystkimi tam obecnymi. Pielgrzymami z całego świata, różniącymi się a jednocześnie podobnymi, ludźmi poszukującymi czegoś więcej.

Maciej

Na początku moja chęć do wyjazdu ograniczała się do chęci pomocy mamie, która nie miała z kim pojechać, gdyż Jej koleżanka, z którą pierwotnie planowała pójść, rozchorowała się. Następnie pomyślałem, że to będzie dobry czas, aby odbudować relacje z mamą i spędzić z nią więcej czasu. Poza relacjami z mamą, chciałem też podziękować za łaskę trzeźwości.

Najważniejszym momentem wyjazdu była rozmowa z mamą na lotnisku w Madrycie, przed powrotem do Polski. To dzięki mojej drodze, miałem dowagę przeprowadzić tą rozmowę.

Robert 55, Laura 36, Anna 7, Mees 9 i Cato 4, Geel Belgia

My, Robert i Laura, przeszliśmy Camino już dwukrotnie. W zeszłym roku Robert szedł sam przez prawie trzy miesiące z naszego rodzinnego miasta w Belgii do Santiago. Ja i dzieci doświadczyliśmy tego bardzo intensywnie z domu.

Każdy, kto raz przeszedł Camino, ma ochotę wyruszyć ponownie. To pozostaje częścią życia.

Dlaczego nie pójść razem z dziećmi? Dzieci od razu były zachwycone. Camino Português wzdłuż wybrzeża było więc najbardziej oczywistą opcją.

Naprawdę podobała nam się prostota chodzenia. Niezapomniane są również pełne przygód ścieżki po piasku i skałach. Liczne śniadania z kawą i rogalikami w piekarni w małych wioskach rybackich. Radosne twarze ludzi na widok naszych dzielnych dzieci i oczywiście różne noclegi w zajazdach i hostelach, gdzie mogliśmy odpocząć, a dzieci mogły się bawić, a czasem nawet pływać.

Stało się to sposobem na ponowne połączenie, potwierdzenie związku i danie nam pewności, że możemy dosłownie i w przenośni podróżować razem. To jeszcze bardziej zbliżyło nas do siebie jako rodzinę.

Być może najważniejszym uświadomieniem jest to, że w głębi duszy jesteśmy podróżnikami. Dzieci mówią, że nauczyły się, że zawsze trzeba iść własną drogą, że trzeba być bardzo odważnym i pewnym, aby przejść Camino i że jesteś w stanie osiągnąć więcej, niż myślisz.

Bieganie z oceanem po naszej lewej stronie było wspaniałym doświadczeniem.

Ashley Hyeyoon Kang, Seul, Korea Południowa

Przede wszystkim jestem wdzięczna mojemu Bogu za to, że poprowadził mnie na to Camino i dał mi niezapomniane wspomnienia.

Z każdym krokiem uczyłam się doceniać bezcenność chwili obecnej. Im bardziej się wysilałam, tym bardziej moje serce wypełniało się wdzięcznością.

Były strome i wymagające drogi. Dni, kiedy nogi bolały bardziej niż zwykle. Ale każda chwila była wypełniona szczęściem. Moje serce wypełniało się radością, a wszystko, co widziałam, sprawiało, że ciągle się uśmiechałam. W niektóre dni byłam tak przytłoczony szczęściem, że płakałam.

Wędrówka portugalskim wybrzeżem Camino była naprawdę wyjątkowym i wzbogacającym doświadczeniem.

Spokojne nadmorskie krajobrazy, szum fal uderzających o brzeg, przyjazne spotkania z innymi pielgrzymami i dwie szklanki najlepszego soku pomarańczowego każdego dnia sprawiły, że podróż była jeszcze bardziej wyjątkowa.

Chwile spędzone na Camino stały się dla mnie źródłem siły i pocieszenia na przyszłość. Podczas tej podróży nauczyłam się wartości prostoty i głębokiej radości, jaką przynosi każdy krok.

Nie mogę się doczekać, aby zobaczyć, jak te doświadczenia będą mnie nadal budować i wskazywać mi drogę w życiu.

Za moją nadchodzącą podróż - Buen Camino!

Mattia ″Pirat″ Taolin 22, Venzia Italia

Wszystko, czego chciałem (i nadal chcę), to uciec od społeczeństwa, żyć swobodnie.

Z dala od świata i jego mentalności, która nas otacza. Dlatego postanowiłem zostać piratem, piratem społeczeństwa.

Najlepszym doświadczeniem była pierwsza noc spania pod gołym niebem między skałami, kilka metrów od fal. Zachód słońca nad oceanem, a potem spanie samemu w śpiworze pod osłoną rozgwieżdżonego nieba. Niezapomniane.

Przerwa punktowa: 41°16'48.5 "N 8°43'48.3 "W

Ksenia i Sofia Petrova 29/49, Rosja, obecnie mieszkają w Kazachstanie i Grecji

Kiedy nie masz już domu, bo musisz go opuścić, trzeba iść do przodu.
Żyłyśmy w mieście i nagle musiałyśmy zacząć koczowniczy tryb życia.

Przekraczamy rzeki, wspinamy się na wzgórza,
Aż pewnego dnia zdajemy sobie sprawę, że dom jest wszędzie tam, gdzie jesteśmy my.

Micheal Osebold 64, Friedberg (Hesja)Niemcy

Postrzegałem moją Drogę św. Jakuba jako wyzwanie... być pieszo każdego dnia w każdych warunkach pogodowych... mieć wszystko, czego potrzebuję w danym momencie w plecaku i być zaskoczonym tym, co przynosi dzień oraz ludźmi, których spotykam i poznaję.

Jako "samotny pielgrzym" zawsze byłem szczęśliwy, mogąc przejść część drogi razem z innymi pielgrzymami, a nawet zjeść z nimi kolację wieczorem.

Najlepszymi przeżyciami były jednak przyjazd do Santiago na plac przed katedrą i finisz na końcu świata (przylądek Finisterre) z kieliszkiem czerwonego wina i bardzo miłymi ludźmi, których spotkałem po drodze.

Maja 55 & Senad 59, Radovljica, Słowenia

Wyruszyliśmy na Camino, aby zatracić się w ramionach natury i uciec od trosk codziennego życia.

Dzięki krokom nasyconym harmonią odkryliśmy ukryte zakątki naszych serc i świata i połączyliśmy się z nimi na głębszym poziomie.

Jeśli możemy przejść Camino, możemy również opanować wszystko inne, co czeka nas na drodze życia. Jesteśmy podróżnikami, którzy są gotowi pokonać wszystkie przeszkody z miłością i wytrwałością.
Wszystko to jest Camino.

Christoph & Markus, Tyrol Austria

Mój "młodszy" brat Markus i ja wróciliśmy już do domu i z sentymentem wspominamy wędrówkę wzdłuż Caminho Portugues da Costa z Porto do Santiago, która, choć momentami uciążliwa, była niezwykle imponująca. 296,14 km i 5452 metry przewyższenia pokonaliśmy w 10 dni, według mojego "Garmin Instinct Solar". Najdłuższy etap - (Vigo - Pontevedra) liczył 37,87 km i musieliśmy pokonać 913 metrów przewyższenia.

Najpiękniejszym odcinkiem Drogi dla nas, "ludzi gór" (mieszkamy w Tyrolu, w środku Alp), gdzie zawsze mieliśmy suchą pogodę, była prawdopodobnie część prowadząca wzdłuż wybrzeża w Portugalii i Hiszpanii. (Przeszedłem tę trasę dokładnie w tym samym czasie w 2022 roku z moim sąsiadem i bardzo chciałem ponownie przejść Portugalską Drogę św. Jakuba ze względu na wspaniałe wrażenia wzdłuż wybrzeża, co zrobiłem w tym roku z moim bratem).

Ale odcinek w głębi lądu jest również wyjątkowy i oferuje wiele specjalnych elementów krajobrazowych. Niestety pogoda nie dopisała. Mieliśmy cztery dni deszczu, który czasami przeplatał się ze słońcem w krótkim odstępie czasu i kilka razy dziennie. Na ostatnim etapie z Patrón do Santiago szliśmy przez sześć i pół godziny w deszczu. O to właśnie chodzi w Drodze Świętego Jakuba, ponieważ nie można wybrać pogody. O dziwo, szybko można się przyzwyczaić do niesprzyjających warunków pogodowych, tak że deszcz w ogóle nam nie przeszkadza. Wspaniałe było to, że spotkaliśmy ludzi z całego świata (Kolumbia, USA, Sri Lanka, Polska, Niemcy, Holandia, Austria itd.), którzy mieli ten sam cel, a mianowicie dotarcie pieszo do Santiago de Compostela jednym z wielu szlaków Drogi św.

Na koniec pojechaliśmy autobusem do Finisterry, gdzie spędziliśmy prawie dwa wspaniałe dni przy pięknej pogodzie z krótkimi wycieczkami na przylądek Finisterra i na plażę w pobliżu miasta.

Danielle Hallary 66, Landos Francja

Gérardowi, mojemu 32-letniemu mężwi,o który zmarł w wieku 60 lat w dniu 3 czerwca 2017 r. (w Zielone Świątki). Tak wiele znaków objawiło się na tej wspaniałej drodze do Composteli, którą chciałeś, abym zrealizowała.

Kiedy zgubiłam się w lesie Aubrac w 2019 roku po śmierci mojej matki, spotkałam wspaniałego jelenia (symbol Chrystusa), który prowadził mnie po drodze, a teraz na początku wiosny 2024 roku, między Marcilhac i Cabrerets, dwa młode jelenie dołączyły do mojej wędrówki, tak jakbyś towarzyszył mi w pielgrzymce do Santiago.

W Concots, w Gîte de la logette, spędziłam wieczór z Jacqueline i Jean Marie, burmistrzem gminy, których troski przypomniały mi o twoim zaangażowaniu jako wybranego przedstawiciela naszej wioski przez tak wiele lat.

Mój sąsiad przy stole, który już odbył podróż, dał mi małą karteczkę z napisem: "Podążam drogą, prawdą i życiem", byłam bliska łez.

Kilka dni później, jak podpowiedź od Fridy, twój pies, który opuścił mnie 31 grudnia. Napotkany biały pies Patou o imieniu "TSAVO" pilnował mnie przez wiele kilometrów.

Z Maslacq do Navarrenx. Za Aire sur Adour zdanie, które pewien pielgrzym napisał na przydrożnym znaku: "Nigdy nie wiesz, jak silny jesteś, aż do dnia, w którym bycie silnym jest jedyną opcją" (B. Marley) utwierdziło mnie w przekonaniu, że jestem na właściwej drodze do przetrwania śmierci.

W schronisku w Arroue, wieczorem, kiedy mogłam wreszcie wyrazić swój wieloletni żal, podziwiałam zaangażowanie Pierre'a (pedagoga takiego jak ty), który jest w drodze z Enzo (15 lat) i podejmuje działania edukacyjne wymagane przez sąd... spodobałoby ci się to.

Po przekroczeniu Pirenejów we mgle, aby dostać się do Hiszpanii, Daniel (inny wychowawca), którego spotkałam w pięknym zakwaterowaniu opactwa Roncesvalles, zachęcił mnie do przyłączenia się do "Camino Francés" słowami "Jesteś silny i dodający otuchy".

W Niedzielę Zesłania Ducha Świętego, kiedy przybyłam na plac w Burgos w pobliżu katedry, grupa trzech osób śpiewała Alleluja Cohena (śpiewane przez mój chór podczas ceremonii pogrzebowej) w boski sposób.

Następnie poznałam Adama, który również wybrał imię Frida dla swojej córki. Połączyła nas przyjaźń; wydawało mi się, że idę obok ciebie, w ciepłej więzi, która się o mnie troszczy. Przytłoczona jego pięknym spojrzeniem, które było tak błękitne jak Twoje. Więc wciaż czuję radość z tego, że cię kocham.

Siedem lat po twojej śmierci, monumentalnej próbie, położyłam swój kamień w Cruz de Ferro. Z całym moim smutkiem i żalem.

3 czerwca, kiedy fotografowałam bociany i ich młode (symbol pokoju, szczęścia, płodności i odrodzenia), stary i chory mężczyzna w wiosce Camponaraya (między Molinaseca i Villafranca) podarował mi różę. Następnego dnia znalazłem w bucie karteczkę, podobną do tych, które czasem wkładałeś mi do miski rano przed pracą: Z każdym dniem jest coraz łatwiej, najtrudniej jest robić to codziennie, ale z każdym dniem jest coraz łatwiej. BUEN CAMINO!

W ciągu tych dwóch i pół miesiąca, podczas których często chodziłam samotnie, medytowałam, czasami płakałam, kontemplowałam piękne otoczenie, które tak bardzo chciałeś zachować, modliłam się, rozmawiałam z pielgrzymami o ich smutku, pytaniach i wdzięczności.

Zaprzyjaźniłam się z Lise, Monicą, Martine, Christianem, Solène i Manuelem oraz ich dziećmi, Blandine, Katią, Astrid, Jennifer, Laurence, Kate i jej siostrą, Alainem, Dany, Danielem, Sabine, Emmą, Anne, Guillaume, Norberą, Sigui, Christel, Scintią, Fabienne, Stephanie, Géraldine, Fanélie, Patricią, Bernadette, dziewczyny z Lille, Karine, Claude Maria, Karin, Gilles, Jean Pierre, Claudine, Dominique, Stéphane, Marianna, Jean Luc, Andréa, Andrew, Lily, Jamie, Marie i André, Gai, Deborah, Alex, Clara i jej mama, Beauty, Yuri, Aya, Marinthe, Guillaume, Gilbert, Michel, Roseline, Catherine, Jason, Joseph, Jean Marie... Tak wiele pięknych spotkań każdego dnia z całą ludzkością. Którzy, tak jak ja, szukają sensu życia.

Dziękuję Bogu za wszystko, co otrzymałam. Za wsparcie przyjaciół i rodziny, którzy wysyłali mi pełne miłości wiadomości. Szczególnie moim przyjaciółkom Odile, Sylvie i Valérie, moim aniołom stróżom. Za chodzenie bez bólu fizycznego, uczestniczenie w mszach i błogosławieństwach pielgrzymów w braterskiej wspólnocie. Spotkanie z o. Paulem w Sahagün: "Bardziej błogosławione jest dawanie niż otrzymywanie". Ciepłe przyjęcie w drodze i w schroniskach. Dzielenie się posiłkami we wspólnocie. Spanie w pokojach wieloosobowych z ludźmi z całego świata. Odkrywanie niezwykłego dziedzictwa kulturowego i pięknych krajobrazów. Wdzięczni, że dotarliśmy na miejsce 13 czerwca. Podróżowaliśmy również przez deszcz i wiatr do Fisterry, gdzie na pożegnanie zaświeciło słońce! Udaliśmy się do Muxii, aby rozpocząć nowe życie z nową radością i nadzieją.

Dany (28 czerwca 2024)

Ulla & Matthias 70, Neustadt am Rübenberge Niemcy

Dlaczego przeszliśmy Camino po raz trzeci? Bieganie przynosi nam wewnętrzny spokój, daje czas na przemyślenie wielu spraw i to bez ograniczeń czasowych i bez rozpraszania się codziennością.

Wieczorem wymieniamy poglądy z innymi pielgrzymami, czasem dogłębnie, a czasem po prostu towarzysko. Po trzech Caminos czujemy w sobie zmiany; następne planowane jest na 2025 rok. Mając to na uwadze, Buen Camino.

Manuel Luibrand 30, Stuttgart Niemcy

Camino de la Costa było dla mnie podróżą pełną emocji, wyzwań, spotkań, niespodzianek i niesamowicie pięknych krajobrazów. Głębokie kontakty, ale także bardzo samotne odcinki są mocno odciśnięte w moim systemie nerwowym i wykazują różnego rodzaju skutki uboczne.

Przyjazd i czas spędzony w Santiago był szczególnie intensywny, podobnie jak niezapomniane odcinki wybrzeża i widoki na ocean, a także wyjątkowe zakwaterowanie.

Bycie w chwili obecnej było dla mnie codziennym wyzwaniem.

Lisa Foresta 66, Düsseldorf Niemcy

Przeszłam Camino, aby pogodzić się z samą sobą i dla mojej mamy, która nie mogła znaleźć spokoju w swoim życiu. Zabrałam ze sobą jej serce. Wiele rzeczy nie dawało mi spokoju przez długi czas. Na Camino spotkałam ludzi, którzy coś we mnie zmienili i nigdy ich nie zapomnę. W końcu to nie tylko wrażenia mnie poruszyły, ale rozmowy z moim przyjacielem i ludźmi, których spotkałam.

Dzięki nim Camino stało się niezapomnianym przeżyciem.

Mateusz Mieczysław Ciszczoń 27, Nowy Sącz, Polska

Na swoje pierwsze w życiu Camino wybrałem się razem z dziewczyną. Pomysł chodził mi po głowie już od kilku lat, ale dopiero teraz poczułem, że to odpowiedni moment – forma pogłębienia naszej relacji. W trakcie kilkumiesięcznych przygotowań powoli stawało się jednak jasne, że będzie to raczej droga naszego rozstania. I chwała Panu, bowiem uważam, że proces ten nie mógł wydarzyć się w lepszy sposób, niż w tym doświadczeniu drogi z Porto do Santiago de Compostela.

W ostateczności uważam, że całe nasze życie to taka egzystencjalna ekstrapolacja tego, czym jest Camino de Santiago: ciągłą wędrówką, w czasie której stawiamy krok za krokiem, a niezauważenie pokonujemy kilometry i granice państw. Spotykamy przeróżnych ludzi, do niektórych szybko czujemy sympatię, jednak wiemy, że na tej drodze wszyscy jesteśmy tylko efemerydami. Być może już następnego dnia rozejdziemy się i więcej nie spotkamy. Camino nauczyło mnie przyjmować to z lekkością i wdzięcznością za wszystko, co się przytrafia.

Chantal Schutte 43, Zwolle Nederland

Witam czytelników,

Chciałam raz w życiu przejść Camino. Kiedy moja praca niespodziewanie się skończyła, pomyślałam: to jest okazja, którą mogę wykorzystać, aby spełnić to życzenie. Którą drogę chciałabym wybrać? Przyjrzałam się temu bliżej w internecie i natknełam się na szlak portugalski, który prowadzi wzdłuż wybrzeża z Porto do Santiago de Compostella. Po części jest to praktyczny wybór, ponieważ trasa ta nie jest długa i dość płaska.

I podążyłam za moimi uczuciami. Ocean, plaże, wiatr i wydmy automatycznie doprowadzają mnie do Zen... Uwielbiam to! Tak więc 1 i 1 to 3. Oprócz wyzwania chodzenia przez wiele dni z rzędu, czego nigdy wcześniej nie robiłam przez tak długi czas, pomyślałam, że rozmowa z innymi pielgrzymami będzie świetną zabawą.

Lubię przygodę. Nie wiedzieć z góry, kogo i co spotkasz i gdzie będziesz spać tej nocy. Jest to dla mnie dość ekscytujące i daje dużo frajdy.

Naprawdę podobały mi się chwile spędzone w samotności. Lubiłam jeść lunch w słońcu na pięknej plaży i doświadczać ciszy. Chodzenie z muzyką i całkowite wczucie się w otaczający mnie krajobraz. Podobały mi się również spotkania na Camino.

Spotkałam Holendra na rozdrożu w lesie w Portugalii, szliśmy razem przez jakiś czas i prowadziliśmy zabawne i głębokie rozmowy, dopóki się nie rozstaliśmy. Później tego samego dnia zobaczyłam go ponownie w supermarkecie w wiosce, w której spędziłam noc. Okazało się, że spał w tej samej wiosce. Widzieliśmy się nawet po raz trzeci tego dnia w tym samym supermarkecie. Potem wypiliśmy razem kilka drinków. Niestety, następnego dnia już go nie zobaczyłam. To także część Camino i życia, ludzie przychodzą i odchodzą.

Szczególnym momentem, który zawsze będę pamiętać, była przeprawa łodzią taksówką w ulewnym deszczu. Sam na sam z kierowcą łodzi przez rzekę i granicę. Kiedy dotarłam do Hiszpanii, pobiegłam do hotelu, aby schronić się przed pogodą, zanim kontynuowałam podróż wzdłuż oceanu, znów wyszło słońce. W oddali zobaczyłam piękną wioskę A Guarda. To było magiczne!

Po tym doświadczeniu mogę powiedzieć, że jestem z siebie dumna. Jestem sprawczą i silną kobietą, która sama dokonała tego wyczynu.

To było naprawdę fantastyczne doświadczenie, którego nigdy nie zapomnę... To sprawia, że chcę robić więcej. Może w przyszłym roku przejdę (część) Camino del Norte w Hiszpanii...

Dalibor Katic 32, Zrenjanin Serbia

Droga Świętego Jakuba to jedno z najbardziej niezwykłych i niezapomnianych doświadczeń, jakie kiedykolwiek przeżyłem. Wszystko zaczęło się w Porto, mieście na północy Portugalii znanym ze starych budynków, wąskich uliczek i pięknych widoków na rzekę Douro. Czułem podekscytowanie i lekkie zdenerwowanie, ponieważ wiedziałem, że czeka mnie długa podróż, ale także liczne odkrycia i przygody.

Pierwszy dzień podróży rozpocząłem wcześnie rano. Opuściłem Porto, zostawiając za sobą zgiełk miejskiego życia i udałem się w kierunku malowniczych krajobrazów portugalskiego wybrzeża. Pierwsze dni wędrówki obfitowały w spotkania z innymi podróżnikami, uśmiechniętymi przechodniami i innymi pielgrzymami.

Droga prowadziła przez małe wioski i winnice, gdzie miałem okazję spróbować lokalnych specjałów i win. Szczególnie zafascynowała mnie część drogi, która prowadziła bezpośrednio wzdłuż wybrzeża.

Spacerowałem wzdłuż niekończących się piaszczystych plaż, słuchałem szumu fal i wdychałem świeże morskie powietrze. Widok na Atlantyk był urzekający, a poczucie wolności i nieskończoności bezcenne.

Noce spędzałem w małych nadmorskich miasteczkach, gdzie delektowałem się świeżymi rybami i owocami morza oraz gościnnością miejscowej ludności.

Krajobraz zmieniał się na przestrzeni dni. Podróżowałem przez zielone wzgórza, gęste lasy i piękne doliny.

Każdy krok przybliżał mnie do wewnętrznego spokoju i poczucia wolności. Spotkania z innymi podróżnikami stały się bardziej intensywne, dzieliliśmy się doświadczeniami, śmiechem, a w trudnych chwilach wspieraliśmy się nawzajem. Wiedzieliśmy, że wszyscy jesteśmy w tej samej podróży, każdy z własnym ciężarem i marzeniami.

Chciałbym podkreślić kilka pięknych i niezapomnianych chwil, takich jak przeprawa przez rzekę Limę w mieście Viana do Castelo. Most Eiffla, który połączył oba brzegi, oferował spektakularny widok na rzekę i morze oraz miasto pełne historii i kultury.

Następnie zachód słońca w małym nadmorskim miasteczku Oia. Oia słynie ze starożytnego klasztoru z XII wieku. Siedząc na skale obok klasztoru, obserwowałem, jak słońce powoli zanurza się w Oceanie Atlantyckim. Niebo było pomalowane w odcieniach pomarańczy, różu i fioletu, tworząc spektakl kolorów, który odzwierciedlał spokojną powierzchnię morza.

Vigo, największe miasto Galicji i najważniejszy port na wybrzeżu Atlantyku, ma piękne plaże, takie jak Playa de Samil i Playa de Calzoa, które są prawdziwym rajem dla miłośników oceanu i słońca. Plaże były piękne, ze złotym piaskiem i czystym, turkusowym oceanem.

W niektórych miejscach zatrzymywałem się, aby odświeżyć się w zimnej wodzie, podczas gdy fale uderzały o brzeg i tworzyły uspokajający dźwięk, który towarzyszył mi na każdym kroku.

Im bardziej zagłębiałem się w Galicję, tym piękniejsza stawała się przyroda. Wędrowałem przez pachnące lasy eukaliptusowe, przez stare mosty i obok krystalicznie czystych strumieni. Każdy dzień przynosił nowe wyzwania, ale także nowe radości.

Jednym z najbardziej pamiętnych spotkań podczas mojej podróży było spotkanie ze starszym mężczyzną, którego nazwaliśmy "leśnym druidem" ze względu na jego niezwykły wygląd. Jego wygląd natychmiast przykuł moją uwagę. Nosił proste ubrania, które wydawały się być integralną częścią lasu.

Jego siwa broda i włosy harmonijnie wtapiały się w otoczenie, a oczy promieniowały mądrością i dobrocią. To, co szczególnie przykuło moją uwagę, to jego laska, którą nazywał Santino. Santino nie była zwykłą laską. Była idealnie wyprofilowana, wykonana z gładkiego drewna z wygrawerowanymi symbolami i znakami muszli, które zdawały się opowiadać wielowiekową historię. Laska była czymś więcej niż tylko narzędziem - była dziełem sztuki, symbiozą natury i umiejętności. Leśny druid powiedział mi, jak ważne jest łączenie się z naturą i słuchanie jej rytmu, jego słowa były proste, ale głębokie. Powiedział, że każda ścieżka, każdy kamień i każda roślina ma swoją własną historię i że prawdziwą drogą jest ta, na której uczymy się słuchać tych historii.

To spotkanie było jednym z tych momentów, które pokazały mi, że prawdziwe bogactwo nie tkwi w miejscu docelowym, ale w samej podróży, w ludziach, których spotykamy i w mądrości, którą zdobywamy po drodze.

Ostatnie dni podróży wypełnione były mieszanką zmęczenia i ekscytacji. W końcu, po 12 dniach marszu, zobaczyłem dachy Santiago de Compostela.

Ten moment był pełen emocji - poczucie osiągnięcia, radości i ulgi ogarnęło mnie, gdy wjechałem do miasta. Dotarcie do katedry św. Jakuba było punktem kulminacyjnym podróży. Weszliśmy do ogromnego kościoła i poczuliśmy obecność wszystkich tych, którzy przeszli tę samą drogę przed nami. Droga św. Jakuba to nie tylko podróż fizyczna, ale także duchowa. Nauczyła mnie cierpliwości, siły wspólnoty i znaczenia małych chwil.

Opuściłem Porto jako samotny mężczyzna i przybyłem do Santiago jako ktoś, kto odnalazł nowe poczucie celu i spokoju.

Celina 49 & Tomasz 51, Bolechówko Polska

Nasza motywacja pielgrzymki do Santiago była złożona: zarówno religijna, jak i osobista. Religijna dlatego, że polecaliśmy wszystkie ważne dla nas intencje przez wstawiennictwo Świętego Jakuba w codziennym różańcu i koronce. Natomiast motywacja osobista, to chęć i pragnienie po 25 latach małżeństwa bycia razem blisko siebie przez 24 godziny na dobę. Wspólna wędrówka przez 280 km to było coś wyjątkowego.

Najpiękniejsze momenty naszej wędrówki to spotkania na szlaku i rozmowa z ludźmi z całego świata, którzy zmierzają do tego samego celu, ale z zupełnie różnych innych powodów.

Corine van Huystee 55, Huis ter Heide Holandia

Wyruszyłam w tę podróż, ponieważ pracowałam w tym samym miejscu przez osiem lat i byłam gotowy na coś innego. Chciałam też mieć czas na zastanowienie się nad przyszłością.

Opuściłam Den Bosch w Holandii 3 marca 2024 roku i dotarłam do Santiago de Compostela 19 maja. Co za wspaniała, intensywna i inspirująca podróż. Szłam samotnie godzinami przez lasy i pola, stawiałam czoła wiatrowi i pogodzie, wspinałam się i schodziłam z wielu wzgórz i gór, cieszyłam się widokami, cieszyłam się towarzystwem ludzi, których spotkałam po drodze, którzy oferowali mi zakwaterowanie i często coś do jedzenia.

Najbardziej imponującym doświadczeniem podczas tej podróży było to, gdy kobieta niespodziewanie dała mi 50 euro na drodze w północnej Hiszpanii. Podjechała do mnie samochodem i powiedziała, że to na Camino. Byłam oszołomiona i wzruszona. Postanowiłam podzielić się tymi pieniędzmi z ludźmi, których spotkam na swojej drodze. Byłam w stanie zapłacić za śniadanie pielgrzyma, który spędził noc w niezamieszkałym domu, ponieważ zrobiło się ciemno, gdy on jeszcze szedł. Nigdy tego nie zapomnę.

Ave Ojala 49, Tallinn Estonia

Moją motywacją do wyruszenia na pielgrzymkę była potrzeba bycia z samą sobą, z dala od wszelkich nawyków i zaakceptowania siebie taką, jaką jestem. Intuicja podpowiadała mi, że poradzę sobie ze wszystkim w tym życiu, jeśli ukończę tę podróż.

Najlepszymi momentami Camino były wspaniałe widoki natury, a także ludzie, którzy dzielili się ze mną swoimi głębokimi ranami i przemyśleniami.

Przede wszystkim jednak było to uczucie bezgranicznej wolności i małe uświadomienie sobie siebie, które zauważałam każdego dnia i które zawsze będę pamiętać.

Aurelia 31 & Ionela 35, Bukareszt Rumunia

Wyruszyłam w tę podróż z moją przyjaciółką z dzieciństwa. Miałam ochotę na przygodę, wyjście ze swojej strefy komfortu, a przede wszystkim na doświadczenie, które wzmocniłoby więź między nami w sposób, na jaki codzienne życie rzadko pozwala. Ta podróż przetestowała i wzmocniła naszą odporność, zdolność adaptacji i wytrzymałość psychiczną.

Droga św. Jakuba oferuje wiele okazji do spontanicznych aktów dobroci. Nie jest to samotna podróż, ale wspólne doświadczenie. Po drodze społeczność wzbogaca się o zachętę hojność i empatię, które podkreślają piękno prostych i autentycznych interakcji międzyludzkich. Ten zbiorowy duch sprawia, że Droga św. Jakuba nie jest tylko fizyczną podróżą ale transformującym doświadczeniem, które pozostaje na długo po przejściu ostatnich kilometrów.

Ana Sofia Goncalves 40, Braganca Portugalia

Witam, jestem Ana Sofia Gonçalves, mam 40 lat i pochodzę z Bragança. Przechodzę Camino po raz trzeci i zdecydowałam się na szlak przybrzeżny do Santiago.

Droga św. Jakuba to nie tylko długa wędrówka czy wielkie wyzwanie fizyczne. To podróż pełna odkryć, siły, ale przede wszystkim niewytłumaczalnego spokoju. To coś tak intensywnego, że nie da się tego opisać słowami. Camino to po prostu bycie zadowolonym z plecaka i z samego siebie.

Każdy dzień to nowa lekcja, każda trudność znika i jest postrzegana jako okazja do nauki. Wyruszyłam na Camino, aby spróbować wyrwać się z rutyny, oderwać się trochę od gorączkowego tempa codziennego życia i zebrać siły na kolejny rok.

To, co najbardziej zafascynowało mnie w Camino, to poczucie równości, przyjaźni, wiary, solidarności między ludźmi, kultura, wspaniałe krajobrazy, ale przede wszystkim mistycyzm, który odczuwają tylko pielgrzymi. To były bez wątpienia spektakularne wakacje, nie sposób nie wspominać Santiago z uśmiechem na twarzy.

Ana Vieira 43, Tondela Portugalia

Droga jest moim przewodnikiem! Mam czas na wypłakanie wszystkich łez, na które nie miałam czasu w ciągu roku. Jestem wdzięczna za wszystkie dobre rzeczy. Myślę o wszystkich błędach, które popełniłam i o tym, czego się dzięki nim nauczyłam. Połykam żaby, które utknęły mi w gardle, ale muszę je połknąć, aby dalej żyć spokojnie i z wiarą. Podejmuję ważne decyzje na przyszłość i zakopuję przeszłość, która nie jest dla mnie dobra. Opłakuję rzeczy i ludzi, których straciłam. Tęsknię za sobą!

Olivier Devin 56, Amiens Francja

Po prostu wyruszyłem, ponieważ byłem przekonany, że będę tam szczęśliwy. Nie mam wytłumaczenia, drogi nie da się wyjaśnić, ani motywów, które nas wzywają, ani tego, czego doświadczamy na szlaku. Nie potrafię wymienić tylko jednego momentu, po prostu dlatego, że jest to uczucie pełni, kiedy idę.

Szczęście jest wszędzie tam, gdzie chcesz je zobaczyć, czasami jest to zwykły promień słońca przebijający się przez szare niebo, czasami złe wino, które staje się nektarem poprzez dzielenie się nim, czasami chmura pyłku uciekająca z kwiatu, spokojna siła oceanu rozbijającego się o skalisty brzeg, łzy szczęścia pielgrzyma przybywającego do Santiago po raz pierwszy. Droga nie daje odpowiedzi, ale pozwala na spokój umysłu, a czasem duszy. Dla mnie jest to najbezpieczniejszy, najłatwiejszy i najskuteczniejszy sposób na odnalezienie wewnętrznego spokoju. Wiedzieć, czego się chce i, co może nawet ważniejsze, czego się już nie chce.

"Katka" Svabova 47, Trpin Ceska Rebublika

Wczoraj wróciłam z Camino i moja podróż wciąż we mnie rezonuje. Czuję się taka lekka... Jak długo potrwa to uczucie?

Miałam wrażenie, że każdy kto idzie Camino ma jakiś ważny powód i cel. A ja? Nie wiem dokładnie, ale szczerze mówiąc, chciałam zrobić Camino od 3 lat i teraz w końcu nadszedł czas! To był duży krok poza moją strefę komfortu. Nigdy wcześniej nie szłam nigdzie sama i nigdy nie miałam tak długich wakacji - 14 dni z rzędu. Ale moje ciało naprawdę tego potrzebowało, więc nadszedł właściwy czas. W samolocie zdałam sobie sprawę, że nie muszę się martwić o samotność, ponieważ był on pełen ludzi, którzy również chcieli przejść Camino.

Kiedy spotkałam Manuela kilka dni później i zapytał mnie, dlaczego robię Camino, nie wiedziałam, co powiedzieć. Po prostu nie wiedziałam. Do tej pory nie miałam nic do roboty poza pęcherzami, bolącymi stopami i bólem pleców. Ale od tamtego spotkania z Manuelem jego pytanie wciąż do mnie wracało.

Dlaczego wyruszyłam w 290-kilometrową podróż z ciężkim plecakiem na plecach? Jasne - pragnę ruchu, jako ktoś, kto codziennie siedzi przy komputerze w pracy, uwielbiam spędzać czas na świeżym powietrzu...

Czy pragnę przebaczenia, ale od kogo, co komu zrobiłam? Wtedy to do mnie dotarło: Przebaczenie dla siebie. Za to, że tak długo lubiłam siebie pomimo wszystkich moich wad i niedoskonałości, które każdy ma....

Moje ciało od dawna mówiło mi, że coś jest nie tak. 12 lat temu miałam raka i od tego czasu powoli uczyłam się kochać siebie, słuchać siebie. Było to trudne i powolne. Tak więc moje Camino miało nauczyć mnie wybaczać sobie, współczuć sobie i akceptować to, że rzeczy są takie, jakie są. I oczywiście nie mogę się doczekać następnego....

Pewna starsza, mądra pani w alberdze powiedziała coś, co bardzo mi się spodobało: To jest moje "Camino" i nikogo innego. I to ode mnie zależy, jak do niego podejdę.....

Joao Borges 37, Lamego Portugalia

Ta przygoda rozpoczęła się w kwietniu 2023 roku z dwoma przyjaciółmi z ciekawości i pragnienia przygody, a potem spotykaliśmy się, kiedy tylko było to możliwe. Dziś wiem, że Droga św. Jakuba ma znacznie więcej do zaoferowania, bo w momencie robienia tego zdjęcia byłem już na Drodze po raz trzeci.

Każdy początek podróży to przypływ dobrych uczuć, ale koniec podróży to "nostalgia". Dobrych czasów i niesamowitych chwil spędzonych we wspaniałych krajobrazach, z fantastycznymi ludźmi. Na koniec wyjeżdżamy znacznie bogatsi jako ludzie i zastanawiamy się kiedy będzie następna.

Wędrówka to życie, a Droga Świętego Jakuba to ;

"Nie pozwól, aby małe kamienie życia powodowały pęcherze na twoich stopach! Jeśli tak się stanie, idź z bólem! Ból czyni cię silniejszym i mądrzejszym niż myślisz. Uwierz w siebie"

Agrita 34 & Krisjanis 37, Ryga, Łotwa

Agrita Geidāne

Ponieważ była to moja druga Droga Świętego Jakuba, chciałam przeżyć ją razem z mężem.

Najlepszy moment w drodze? Cała podróż była "najlepszym momentem". Jestem wdzięczna, że jesteśmy zdrowi, że mieliśmy siłę, czas i możliwość przeżycia tej podróży.

Krišjānis Geidāns

Moją motywacją było doświadczenie Santiago i spędzenie czasu z żoną.

Moim ulubionym momentem na Camino było spotkanie z psem. Spotkaliśmy psa na ścieżce na skraju lasu, szczekał agresywnie - nie chciał podejść bliżej, ale też nie pozwolił nam iść dalej. Zawrócić i go obejść? Ale nogi nas bolały. Może strach? Okazało się, że pies był tak samo przestraszony jak my. Przyjazne zawołanie wystarczyło, by merdał ogonem i pozwolił nam przejść.

Widzieliśmy tu podobieństwo do życia. Strach jest pierwszym instynktem przetrwania, który przychodzi na myśl, ale byłby to tylko obrona lub kontratak, który wyklucza jakąkolwiek możliwość współpracy.

Czasami trudno jest przezwyciężyć tę strategię kontrataku, po prostu chcesz odpowiedzieć od razu.
Ale być może pies szczeka agresywnie, ponieważ się boi. A przyjazna reakcja to wszystko, czego świat potrzebuje.

Gaetano Renzulli 61, Avellino Italia

To już moje trzecie Camino, tym razem z Porto do Santiago i myślę, że nie będzie to moje ostatnie.

Idę tym Camino, ponieważ wierzę, że każdy musi spędzić trochę czasu z samym sobą, rezygnując z codziennych rzeczy, do których jest przyzwyczajony, aby się "wyśrodkować".

Zmęczenie, rezygnacja z nowoczesnego życia, myśli, projekty, zmiany i samotność. Wszystko to w kontakcie z pięknem natury służy refleksji nad sobą i otaczającym nas życiem.
Być w stanie podziwiać go jako "outsider" i próbować interweniować, aby powrócić do istoty, którą bylibyśmy, gdybyśmy nie byli narażeni na wpływy zewnętrzne.

Najważniejsze efekty podróży stają się wyraźniejsze w drodze powrotnej, a wywołane uwarunkowania są lepiej rozpoznawane.

Oczywiście, po pewnym czasie, gdy wrócimy na drogę która została dla nas wyznaczona, niektóre rzeczy zostaną utracone, ale wiele rzeczy pozostanie!

P .s.
Robię Camino, ponieważ jest dobrze zorganizowane, stosunkowo niedrogie i dobrze uczęszczane.

Anastasia Krus 25, Krivoy Rog Ukraina

Ludzie!

Rozpoczęłam swoją podróż samotnie, ale już kilka kilometrów przed Santiago zauważyłam znajome i uśmiechnięte twarze na każdym kroku.

Ludzie mówiący różnymi językami, bliscy sobie wędrowcy, poszukiwacze przygód z niesamowitymi historiami w plecakach; otwarci, pomocni, przyjaźni.

Podróż łączy nas, czyni nas silniejszymi i bardziej wytrzymałymi. Pokonujemy przeszkody, odczuwamy ból, planujemy kolejne dni naszej podróży i och, jak bardzo cieszymy się, gdy znów widzimy znajome twarze! Bo kiedy się żegnamy, nie spodziewamy się nikogo więcej zobaczyć.

Drogi Camino, przywróciłeś mi niesamowite uczucie z dzieciństwa, uczucie obozu wakacyjnego, gdzie wszystko było w porządku.

Zdecydowanie zrobię to ponownie, wrócę na Drogę Świętego Jakuba.

Elly & Jenni, Pinelands Cape Town, Republika Południowej Afryki

Dla mnie Camino jest rodzajem "restartu" dla mojej głowy i serca.

To wspaniała okazja, aby spotkać się ze swoim partnerem turystycznym, jeśli go masz, i ponownie nawiązać kontakt. To jest bezcenne.

Podczas wędrówki cieszę się pięknym krajobrazem, szumem oceanu i głośnym śpiewem ptaków w zalesionych obszarach. Uwielbiam zapach wilgotnego lasu i delikatny dźwięk strumieni, które przekraczamy. Doceniam życzliwość i zainteresowanie ludzi, których spotykam. Ciągłe konfrontowanie się z różnymi wrażeniami i ciekawymi potrawami kulinarnymi jest stymulujące. To takie wyzwalające budzić się każdego dnia ze świadomością, że czeka cię wspaniały dzień.

Podczas wędrówek świat zwalnia, powraca spokój, wszystko staje się spokojniejsze i układa się na swoim miejscu. Poświęcam też czas na reorganizację myśli i doskonalenie siebie.

Joaquim Martinho 30, Lizbona Portugalia

Najważniejszą i najpiękniejszą rzeczą w całym Camino - oprócz zapierających dech w piersiach krajobrazów - jest bez wątpienia sama podróż.

Ludzie, których spotykasz, schroniska, w których się zatrzymujesz, przeszkody, które czasami musisz z niechęcią pokonywać - to właśnie sprawia, że Camino jest tak wyjątkowe i unikalne w mojej opinii.

Martin 62 & Una 57, Dublin Irlandia

Po bardzo trudnym okresie straty i zmian w naszym życiu, portugalskie Camino Nadmorskie było idealnym sposobem na ponowne skupienie naszego życia i wzmocnienie ducha.

Lub jak mówi irlandzkie (gaelickie) przysłowie: To była "Turas don anam" / "Podróż dla duszy".

Magda Obreplaksa 36, Warszawa Polska

Chciałam spędzić czas z Bogiem, samą sobą i ludźmi, których spotkam, w tym specyficznym trybie podróży i oddzieleniu od codziennego tempa życia w wielkim mieście. Często podróżuję solo, ale taka wędrówka była nowym wyzwaniem dla mojego średniowytrzymałego ciała i lubiącej kontrolę głowy. Byłam ciekawa, co przyniesie ta droga - i przyniosła więcej, niż mogłam sobie wymarzyć.

Szczególnie wspominam pierwszy wieczór i zachód słońca przy samej plaży nad Atlantykiem, kiedy odpuścił już stres i została czysta ekscytacja i wdzięczność. Rozkminy tamtego wieczoru o Bożej miłości, potężnej i niezbadanej jak ocean, stały się swego rodzaju refrenem mojej wędrówki. Innymi ulubionymi momentami były spotkania w drodze - każde wyjątkowe, tak jak wyjątkowi i niepowtarzalni byli ludzie. I najlepsze uczucie na Camino: bycie skrajnie zmęczonym i obolałym, a jednocześnie absolutnie, tak do granic pojemności szczęśliwym.

Tobias Frevert 56, Berlin Niemcy

Chciałem zrobić coś zupełnie nieefektywnego i nie planować dnia, ale zobaczyć, co przyniesie.

Wspinaczka do punktu widokowego w A Guarda była najpiękniejsza. Nieco poza oznakowanym szlakiem pielgrzymkowym, wcześnie rano byłem sam na pełnej przygód trasie z przepięknymi widokami na morze i Rio Mino.

Marie Nehybova 24, Dacice Ceska Republika

Podjęłam się pielgrzymki do Santiago z kilku powodów.

Pierwszym powodem było to, że lubię jeździć. Kolejnym był zakład z moim teściem. Ostatnim powodem było pewnego rodzaju przejście do następnego etapu mojego życia, kiedy będę obchodziła 25 urodziny.
Ponieważ jest jeszcze za wcześnie na dziecko, postanowiłam kupić pierwszego konia po powrocie do domu. NOWY ETAP ŻYCIA - NOWA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.
A najpiękniejszym doświadczeniem była dla mnie ciągła obecność oceanu.

Thomas Kelly 68, Dublin Irlandia

Na Camino było tak wiele wspaniałych chwil, że teraz rozumiem, dlaczego tak wiele osób pisze książki o swoich doświadczeniach na Camino.

Jeśli miałbym wybrać jeden, to był to moment w pobliżu Santiago, kiedy Mike i ja zdecydowaliśmy się gotować. W ciągu kilku minut grupa trzech Portugalczyków idących razem powiedziała, że zrobią sałatkę [my zrobiliśmy szaszłyki], młoda Niemka powiedziała, że zrobi swoją ulubioną sałatkę owocową amerykański pielgrzym (fan Harleya!) zgłosił się na ochotnika do krojenia warzyw, młoda portugalska para zniknęła i wróciła z wykwintnym portugalskim deserem, a niemiecki ksiądz powiedział, że chciałby do nas dołączyć, podobnie jak kierownik naszego hostelu. To był wspaniały moment. Prawie biblijna komunia.

Spędziliśmy razem wspaniały, wyrafinowany i wartościowy wieczór. A atrakcji było znacznie więcej.

Dlaczego Camino? Przyjaciele, którzy już przeszli Camino, podzielili się swoimi doświadczeniami. Przeszedłem na emeryturę około półtora roku temu i miałem nadzieję, że powolna duchowa natura Camino pomoże mi trochę uporządkować myśli. Nie zawiodłem się.

Тетяна Дяченко 49, Kijów, Ukraina

Po raz pierwszy usłyszałam o Camino od przyjaciółki, zaciekawiło mnie to i zgodziłam się jej towarzyszyć. Przeszkodą stał się COVID, potem wojna... i wszystkie plany stały się krótkoterminowe, a marzenia długoterminowe.

Postanowiłam nie odkładać mojego marzenia na później, ale je zrealizować. Niestety, moja dziewczyna, która włożyła mi pchłę do ucha, nie mogła przyjechać ze mną z powodów rodzinnych.

Najlepszym momentem było moje pierwsze spotkanie z oceanem. Życzliwość ludzi i mój pobyt w Alberque w Herbon Agacs, gdzie poznałam prawdziwe życie na Drodze Świętego Jakuba.

Takaesu 高江洲功 70, Naha, Japonia

Podróż była dla mnie fizycznym wyzwaniem, ale także czasem duchowego wzrostu, radości i sukcesu w Santiago. Jeśli chcesz czegoś wielkiego, musisz najpierw zrobić coś małego.

Sarah Callinan 42, Bunbeg Irlandia (właścicielka pensjonatu "The old boathouse" Bunbeg Hatbuur)

Chciałam zwiedzić wybrzeże Portugalii pieszo z Porto. Słońce, morze i owoce morza były mile widzianą odmianą po mroźnej irlandzkiej zimie. Odcinek wybrzeża między La Guardia i Baiona był moim ulubionym. Miał piękne krajobrazy i wiele różnych roślin i zwierząt.

Sandra 46 & Mario 50, Witten Niemcy

To była wspaniała podróż do Composteli i dalej na przylądek Finisterre i Muxia. Dla nas była to przede wszystkim długa wędrówka, a nie pielgrzymka. Ale kto powiedział, że trzeba być wierzącym, aby przejść Camino?

To świetna trasa dla każdego, kto po prostu chce zostawić za sobą codzienność i wyjść ze swojej strefy komfortu. Są tu piękne krajobrazy, wspaniali ludzie, pomocni ludzie, mnóstwo kultury i jeszcze więcej kulinarnych przysmaków.

To świetne powody, aby wyruszyć w naszą podróż, która rozpoczęła się w 2019 roku. Zaczęliśmy na własnym podwórku, w Witten, małym miasteczku w Zagłębiu Ruhry. Przez Akwizgran dotarliśmy do Trewiru, Saarbrücken, Wissembuorg i Strasburga. Przez Roanne dotarliśmy do Le Puy en Velay. Podróżowaliśmy wzdłuż Via Podiensis do Saint Jean Pied de Port i wzdłuż Camino Frances do Composteli. Przeważnie dwa lub trzy tygodnie na wakacjach.

Ale w 2024 roku mieliśmy trzy miesiące na przejście z Aubrac do naszego upragnionego celu. Przejście ponad 1500 kilometrów za jednym razem to coś wyjątkowego. Doświadczyliśmy tak wiele, poznaliśmy tak wspaniałych ludzi i odkryliśmy tak wiele pięknych miejsc i krajobrazów.

Były też złe dni, ból i mokre stopy, ale zawsze pamiętanie o celu pomogło nam go osiągnąć. Prosimy o poświęcenie czasu na tę podróż, zasługuje na to! W sumie przeszliśmy ponad 3300 kilometrów i wiele, wiele dni, tygodni i miesięcy. Ale dotarcie do Composteli było tego warte.

Chociaż muszę powiedzieć, że to podróż była celem, a nie plac przy katedrze. Piękne miejsce, bez wątpienia, ale to, czego doświadczyliśmy po drodze, było po prostu cudowne. Teraz wróciliśmy do domu, do "normalnego" życia. Ale nigdy tego nie zapomnimy!

Sandra i Mario P.S.
Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o naszej podróży www.draussenraus.de

Sandee Krause 70, B.C. Kanada Autorka i właścicielka Krause berry farms

Kiedy mój syn Tanner zmarł nagle w 2018 roku, nie wiedziałam, jak mam żyć.

Wtedy usłyszałam jego głos mówiący, żebym szła dalej. Wtedy dotrę tam, gdzie muszę być, a on będzie mi pomagał na każdym kroku mojej drogi.

Od tego czasu co roku przez miesiąc wędrujemy inną trasą Camino. Czasami mój mąż, dzieci i wnuki również idą z nami.

Podczas każdej wędrówki noszę ulubioną czapkę Tannera. Złote "T" dla Tannera jest wyhaftowane po lewej stronie. Dodaję również pierwsze litery osób, które wędrują z nami.

Jestem wdzięczna za Camino. Jest to dla mnie bezpieczne miejsce, w którym mogę chodzić z moimi bólami i jednocześnie równoważyć moje radości.

Sybren 46, Hengelo, Holandia

W 2016 roku przeszedłem część Drogi Świętego Jakuba. Poznałem wspaniałych ludzi, lepiej zrozumiałem siebie i nauczyłem się wiele o duchowości i kulturze.

Nie dotarłem wtedy aż do Finisterre, ale chciałem przejść kolejne Camino, a potem także trasę na koniec świata z Santiago. Tym razem zacząłem w Porto, ponieważ chciałem przejść część trasy wzdłuż wybrzeża. Trasa jest łatwa do przejścia. Myślę, że to dobrze, że na dużej części trasy można wybierać między różnymi ścieżkami. Daje to poczucie, że można wybrać własną trasę.

Czasami po prostu szedłem własną drogą i nie podążałem za znakami. Idę tym Camino, aby zostawić wszystko za sobą i ponownie połączyć się z samym sobą. Sam decyduję, gdzie śpię, a gdzie nie. To pomaga mi ponownie połączyć się z samym sobą. Nie jest ważne, jak idę i ile czasu mi to zajmuje. Ważna jest sama podróż.

Wędrówka do Muxii była magicznym momentem. Był to najdłuższy etap mojej pielgrzymki. Poczułem silną energię, która przyciągnęła mnie do tego miejsca. Kościół na wybrzeżu w pobliżu Muxia był dla mnie bardzo duchowym miejscem. W tym miejscu byłem po prostu sobą i częścią otoczenia.

Ale spotkania po drodze z ludźmi, których inaczej nigdy bym nie spotkał, były dla mnie czymś wyjątkowym. Spędziłem również noc w klasztorze Armenteira na Variante Espiritual. Ma on piękny ogród tylko dla gości pielgrzymów.

Camino oferuje wszystko. Czasami spontanicznie wskakujesz do rzeki, gdy jest gorąco. Albo idziesz i znów znajdujesz właściwą ścieżkę. Albo jest miejsce odpoczynku, które pojawia się, gdy go potrzebujesz. Te doświadczenia zawsze przywracają mnie do chwili obecnej. Nauczyłem się, że mogę ufać, że wszystko będzie tam, gdzie tego potrzebuję. Podczas podróży nie muszę myśleć o domu. To była najlepsza rzecz w tej pielgrzymce.

Simone Cabrito 34, Tondla Portugalia

Podejmuję tę podróż, aby sprostać wyzwaniu i przekroczyć swoje granice. Te wakacje są dla mnie jak przerwa od codzienności. Mogę się wyłączyć i wrócić odświeżona.

Po drodze jest tak wiele doświadczeń, że nie sposób podkreślić jednego w szczególności. Wspólnota pielgrzymów i hiszpańska gościnność to wspaniałe doświadczenia. Wejście na Plaza del Obradoiro jest magiczne, emocjonalne i nie do opisania.

Płaczę, przytłoczona szczęściem i bólem. Wraz ze szczęściem pojawia się pustka, którą wypełnia tylko świadomość, że znów wracam do domu, ale że wrócę wkrótce!

Józef Krupkowski 67, Szczecin Polska

W Santiago de Compostela byłem już kilka, kilkanście razy. Za każdym razem jes to wyprawa zupełnie inna, ponieważ ludzie napotkani po drodze są spotkani po raz pierwszy. Jednak magia tej drogi pozostaje taka sama. Życzliwość, empatia, szacunek i ta radość dotarcia do celu. Choć to zawsze droga, a nie cel jest najważniejsza. Ja chodzę do Santiago bo ta droga sprawia, że czuję się wolny. Santiago to moje życie!!!

Pięknych momentów jest tyle, ile spotkań! Tego nie da się opowiedzieć w dwóch słowach. Tutaj nikt nie udaje, każdy zatraca sie w swoich myślach i wyraża szacunek przede wszystkim do samego siebie. Ten czas samemu ze sobą, ze swoimi słabościami, marzeniami, uczuciami. A później, kiedy kogoś spotykamy i otwieramy serca i umysły wolni od uprzedzeń, akceptujemy swoje słabości. Kultywujemy wspólnie każdą chwilę. I to tworzy właśnie te najpiękniejsze chwile. Ta nieprzewidywalność następnego kroku i to, że na miejscu w Santiago czujemy się spełnieni.

Martin Aeschlimann 29, Thun Szwajcaria

Chciałem podsumować kilka ostatnich burzliwych lat. Przyjaciel zwrócił moją uwagę na Camino, więc zdecydowałem, że to jest właściwa rzecz dla mnie. Aby pogodzić się ze sobą i swoimi myślami.

Mam za sobą niesamowite 12 dni. Krajobraz, ludzie, przygoda i świadomość, że w życiu można zrobić mniej. Mimo że rozpocząłem podróż samotnie, rzadko byłem sam. W domu często czułem się samotny. Wracam do domu ze świadomością, że muszę po prostu "wyjść", opuścić strefę komfortu, a czekają na mnie nowe perspektywy. Jeden krok na raz i wszystko jest możliwe.

Buen Camino Martin

Rudolf Luksa 53, Żylina Słowacja

Postanowiłem wybrać się nadmorską trasą z Porto do Santiago, aby zrelaksować się psychicznie, oczyścić głowę i poruszać się po wielu latach siedzącej pracy. Z niecierpliwością czekałem na powrót ruchu do mojego życia i odkrycie czegoś nowego w tym samym czasie. Nie miałem konkretnych planów, po prostu chciałem przejść tę trasę i odkryć portugalskie i hiszpańskie krajobrazy. Chciałem po prostu odciąć się od świata zewnętrznego na dwa tygodnie, doświadczyć czegoś nowego lub nieoczekiwanego i być sam na sam ze sobą w teraźniejszości, bez żadnych innych obowiązków. Byłem oczarowany architekturą, która stopniowo zmieniała się od Porto do Santiago. Krajobraz był naprawdę piękny i czasami czułem się jak na Słowacji.

Byłem zachwycony spacerem przez las iglasty, w którym rosły również krzewy róż i białe lilie calla, które często rosną tam dziko. Czułem się bezpiecznie przez całą drogę i spotkałem wspaniałych i przyjaznych ludzi, zarówno miejscowych, jak i pielgrzymów. Szczególne podziękowania należą się Frankowi, Pargolowi, Natalii i Livce, Leonie i Kathy.

Moje plecy były zmęczone przez pierwsze kilka dni, ponieważ mój plecak był dość ciężki, gdyż spakowałem kilka rzeczy, których tak naprawdę nie potrzebowałem. :-)

Ale wtedy spotkałem młodą mamę, która niosła plecak z przodu i trzyletnie dziecko na plecach. Wtedy pomyślałam: dam radę! A ta mama w szczególności jest bohaterką, która zasługuje na mój największy podziw za sposób, w jaki sobie z tym poradziła. To był wspaniały moment tej podróży.

Marina Prodanovic 47, Belgrad Serbia

Kiedy Camino wzywa, musisz iść! W maju 2024 roku Camino wezwało mnie i poszłam. Szłam przez 12 dni i przeszłam ponad 280 km. 280 km to oficjalny dystans, ale możesz przejść więcej, jeśli się zgubisz. Camino zawsze wskazuje właściwą drogę. Wiele doświadczyłam i mogę o tym długo opowiadać.

Ta podróż jest czymś wyjątkowym. Doświadczasz przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Droga jest pełna pozytywnej energii. Jej źródłem jest natura i inni pielgrzymi. Nigdy nie jesteś sam. Czy potrzebujesz przygotowania do Camino? Wystarczy zwracać uwagę na drogę i słuchać swojego ciała.

Nie chodzi o rywalizację z innymi. W końcu wszyscy docieramy do tego samego miejsca, niezależnie od tego, jak szybko idziemy. Stanie przed katedrą to wyjątkowe uczucie. Wielu pielgrzymów mówi, że chce przejść Camino jeszcze raz i jeszcze raz. Moje doświadczenie z Camino dopiero się zaczęło.

Zrelaksuj się i spróbuj przejść swoje Camino!

Rob, Megan, Raphy & Maddox, Unidted Kindom

Moja mama chciała przejść Camino de Santiago na początku swojej emerytury. Mieszka w RPA, a ja i moje dzieci mieszkamy w Wielkiej Brytanii. Pomyśleliśmy, że moglibyśmy towarzyszyć jej podczas wakacji szkolnych przez pierwszy tydzień Camino de Santiago.

Ta podróż była świętem mojej mamy i tego, co ona znaczy w moim życiu. Było tak wiele wspaniałych chwil. Jednym z nich było zobaczenie zielonej szmaragdowej jaszczurki iberyjskiej. Są piękne i zabawne, lecz nie łatwo je wypatrzyć.

Renata Marsikova 58, Brno Republika Czeska

Wróciłam do domu kilka dni temu i muszę powiedzieć, że już bardzo tęsknię za Camino. To było moje pierwsze Camino, ale na pewno nie ostatnie. To uzależnia jak narkotyk i już nie mogę się doczekać kolejnego Camino. Już planuję następne, pełna niecierpliwości! A dlaczego wybrałem tę wspaniałą pielgrzymkę?

Jestem singielką od pięciu lat, ale moje życie jeszcze się nie skończyło! Podejmuję różne wyzwania i robię rzeczy, na które wcześniej nie miałam czasu i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa. Teraz w końcu mogę realizować swoje marzenia. Trójka moich dzieci jest już dorosła i jestem bardzo szczęśliwa, że mam już pełną swobodę w planowaniu tego, jak spędzam czas.

To naprawdę fantastyczne. Poznaję wiele nowych i ekscytujących rzeczy, nowe kraje i nowych ludzi. Wspaniale jest wędrować po długich plażach Portugalii, spać w śpiworze, gdy wyruszasz rano i nie wiesz, gdzie skończysz tego dnia, gdzie będziesz spać następnej nocy. To jest przygoda, adrenalina, której po prostu potrzebuję!

A potem to cudowne uczucie, kiedy już się udało i dotarło do celu - Santiago! Byłam z siebie dumna! Nie każdy może wyruszyć w taką podróż, ale ja to zrobiłam i to była dobra decyzja.

Sebastain Duadey 55, Lyon Francja

To było moje marzenie, aby przejść tę drogę od lat. Chciałem mieć trochę czasu dla siebie i po prostu skupić się na robieniu postępów każdego dnia oraz odkrywaniu nowych miejsc i ludzi. Ta pierwsza podróż była dla mnie wyjątkowym doświadczeniem. Zdałem sobie sprawę, że rzeczywistość jest często znacznie bardziej imponująca niż marzenia.

Moja głowa jest pełna wspaniałych wspomnień i mocnych chwil, których mogłem doświadczyć podczas tych dwóch i pół miesiąca. Zrobiłem też dużo zdjęć, może nawet za dużo, ale dzięki nim jestem bardziej świadomy otaczającego mnie świata, co jest wspaniałe.

Naprawdę mi się podobało.

Raquel Salmeron 34, Cadiz España

Jest jedno słowo, które zawsze przychodzi mi na myśl, gdy myślę o moich doświadczeniach na Drodze Świętego Jakuba. Wyjątkowe. To wyjątkowe doświadczenie. Wyjątkowe, ponieważ zmienia człowieka. Jest coś przed i coś po. Jest wyjątkowe, ponieważ łączysz się ze sobą, z innymi, z tym, co cię otacza, a także z tym, czego twoje oczy nie widzą.

Mój ulubiony moment miał miejsce na ostatnim etapie Camino. Słońce paliło, nie widziałam już drzew, oceanu ani zwierząt, ale w jakiś sposób wiedziałam, że tam są.

Teraz szłam przez miasto, otoczona ludźmi, którzy żyli swoim życiem i zajmowali małe, ale ważne miejsce we wszechświecie, w moim wszechświecie.

Nagle deszcz myśli, które mi towarzyszyły. Podczas Camino pojawiły się w formie odpowiedzi, którą czułam głęboko w sobie. To było po prostu coś wyjątkowego. A u mojego boku, idąc razem, mój nieznany, ale nagle najlepszy towarzysz. Wyjątkowy pomnik w mojej pamięci, który zawsze będzie dawał mi spokój, miłość i uśmiech.

Buen Camino!

Rafael 50 & Larry 65, Kalifornia USA

Nazywam się Rafael Brito, mam 50 lat i pochodzę z Brazylii.

Zaprosiłem mojego dobrego przyjaciela Larry'ego z Kalifornii do odwiedzenia Porto w Portugalii, miejsca bardzo bliskiego mojemu sercu. Chociaż Larry i ja nie jesteśmy religijni, wykorzystaliśmy te cztery dni i 300-kilometrową przejażdżkę rowerową do Santiago Compostela, aby zastanowić się nad naszym życiem i miłością do naszych rodzin oraz uświadomić sobie, jak możemy stać się lepszymi ludźmi poprzez nasze codzienne zachowanie.

Rahel Farniczek 19, Frankfurt Niemcy

Chciałam poznać naturę, ludzi i siebie w nowy sposób (bez rozpraszania się urządzeniami cyfrowymi).

Najlepszą rzeczą dla mnie było wbiegnięcie do zimnego oceanu po długim, gorącym dniu wędrówki i poczucie całkowitej wolności i błogości.

Matej Peternel 31, Škofja Loka Słowenia

Droga św.Jakuba była dla mnie doświadczeniem poszukiwania chwili spokoju pośród życia pełnego hałasu. I znalazłem ją.

Najlepszym momentem mojej podróży było to, gdy późnym wieczorem, kilka kilometrów przed moim noclegiem, w wolnym tempie i z nieznośnym bólem kolana, natknąłem się na starszego mężczyznę o imieniu José pracującego samotnie na swoim polu. Odłożył narzędzia, podszedł do drogi i zagadał do mnie, cały czas po hiszpańsku, ale ja mówiłem po angielsku. Żaden z nas nie rozumiał, co mówi drugi, ale miło wspominam śmiech i radość z tych pięciu minut rozmowy, machania do siebie i śmiania się ze słów. Absurd tego przypadkowego międzynarodowego spotkania. Do dziś żaden z nas nie wie, co tak naprawdę powiedzieliśmy tamtego dnia.

Ale czasami potrzebujesz po prostu uśmiechu i szczerego kontaktu z kimś, kto zatrzyma się i poświęci ci czas, gdy przechodzisz przez trudny okres. Gdybyśmy mogli to robić każdego dnia, życie byłoby nieco bardziej satysfakcjonujące i spokojne, nawet jeśli nie jesteśmy na Drodze św. Jakuba.

Ahora! Gdyby moje kolano nie było tak obolałe po starej kontuzji sportowej, pobiegłbym tego dnia znacznie szybciej i nigdy nie spotkałbym José.

Matej Peternel

Phil 32 i Teresa 30, Daegu, Korea Południowa

Żyjemy w czasach, w których jesteśmy bogatsi materialnie i biedniejsi duchowo niż kiedykolwiek wcześniej. Modlimy się o szczęście w naszych rodzinach, modlimy się o pokój na świecie i o zakończenie wojen.

Petret Guy 70, Bassussarry Francja

Witam, jestem Guy Petret. W tym roku skończyłem 70 lat i postanowiłem rozpocząć przygodę z Drogą Świętego Jakuba.

Chciałem rzucić sobie trochę wyzwania, ale chciałem też uciec od tego brutalnego i coraz bardziej agresywnego świata i jego coraz bardziej pesymistycznych wiadomości. Po drodze zdałem sobie sprawę, że wciąż jest wielu życzliwych ludzi.

Nigdy nie zapomnę historii złośliwego pielgrzyma, który ukradł moje buty turystyczne w albergue San Juan de Ortega (buty zostały odnalezione dwa dni później dzięki solidarności pielgrzymów), ale przede wszystkim zawsze będę pamiętać wspaniałą wymianę z pielgrzymami z całego świata i radość z wędrówki w tej pięknej przyrodzie z imponującymi krajobrazami.

Paulino 59, São Luís Brasil

Podczas mojej pielgrzymki Drogą św. Jakuba doświadczyłem wiele. Pokonałem wiele kilometrów, stawiłem czoła wyzwaniom fizycznym i psychicznym, poznałem ludzi z różnych części świata i zastanowiłem się nad własną drogą.

Po drodze połączyłem się z samym sobą, pokonałem granice i inspirowałem się każdym krokiem w kierunku Santiago de Compostela.

"Możesz dotrzeć do celu szybciej w pojedynkę, ale z innymi na pewno zajdziesz dalej".

Mam nadzieję, że to brazylijskie powiedzenie towarzyszy ci w twojej podróży i przypomina ci o tym, jak ważne jest dzielenie się doświadczeniami, wsparcie i przyjaźń na drodze życia.

Rachel Nieborg 54, Loosdrecht Holandia

Od kilku lat chciałam ponownie wybrać się na dłuższą wędrówkę. W tym roku czułam, że muszę bardziej o siebie zadbać i ponownie się ze sobą połączyć.
Wyruszyłam więc Drogą Świętego Jakuba.

Ta droga była dla mnie swego rodzaju wyznaniem wiary: zobowiązałam się po prostu słuchać swojego ciała i dać się ponieść nurtowi.

Nie mogę powiedzieć na pewno, czy była to najlepsza decyzja, ale podoba mi się różnorodność opcji.

Wędrowałam wzdłuż tego pięknego wybrzeża i wielokrotnie kusiło mnie, by wskoczyć do potężnego Atlantyku.

W pewnym momencie odkryłam plażę nudystów. Początkowo przeszłam obok niej, ale potem postanowiłam zmienić zdanie i wrócić. Zdjęłam cały sprzęt i ubrania i weszłam do morza.

To było takie dobre i orzeźwiające.

Pedro Cordeiro 39, Leira Portugalia

To było moje pierwsze Camino.

Dla mnie Camino to połączenie dobrych rzeczy, takich jak kontakt z naturą, ludzie, których spotykamy, historie, które słyszymy, wspomnienia, które tworzymy... w połączeniu z chwilami samotności i zmęczenia, kiedy musimy nauczyć się znajdować siłę, by iść dalej.

Przede wszystkim historie te nauczyły mnie patrzeć na moje problemy z odpowiedniej perspektywy. Dostałem też ważną lekcję pokory!

Pauline Scoble 65, Phillip Island Australia

W ciągu moich 65 lat spędziłam bardzo mało czasu sama i nigdy nie podróżowałam samotnie. Chciałam rzucić sobie wyzwanie fizyczne i psychiczne, ale przede wszystkim emocjonalne. Spędziłam dwa cudowne tygodnie wędrując, rozmyślając i żyjąc tu i teraz.

Moim ulubionym momentem był ten, gdy po pierwszym dniu wędrówki dotarłam do schroniska miejskiego w Labruge i pomyślałam: "Dam radę!".

Marius Schäfer 23, Heidelberg Niemcy

Przed moją pielgrzymką Drogą św. Jakuba w 2023 r. moje relacje z ojcem były trudne. W latach 2018-2021 nie mieliśmy ze sobą żadnego kontaktu. Droga św. Jakuba dała nam szansę na ponowne poznanie się. Mam teraz bardzo dobry kontakt z moim ojcem i jestem mu za to bardzo wdzięczny. Przeszliśmy razem Drogę św. Jakuba, aby pogłębić naszą więź.

Dla mnie najpiękniejszymi momentami na Drodze św. Jakuba były te, kiedy wspólnie szukaliśmy własnych ścieżek nad oceanem. Z dala od cywilizacji, na łonie natury i pracując razem, dotarliśmy do Santiago de Compostela. W pewnym momencie szliśmy wzdłuż plaży i minęliśmy kilka strumieni wpadających do oceanu.

Wspólnie zbudowaliśmy mosty z drewna dryfującego, aby dostać się na drugą stronę bez zamoczenia stóp. To była moja absolutna atrakcja.

Raffaele 63 & Lorenzo 64, Bolonia, Włochy

Raffaele

Pomysł na tę wędrówkę wyszedł od Lorenzo. Zgodziłem się, ponieważ chciałem zrobić coś innego z moim przyjacielem.

Rezultat był naprawdę świetny: znów odnalazłem spokój, natura zainspirowała mnie bardziej i jesteśmy teraz jeszcze lepszymi przyjaciółmi.

Lorenzo

Wyruszyłem na Camino, by odciąć się od codzienności i skupić na tym, co ważne. Myślę, że udało mi się to całkiem nieźle i chciałbym, aby pozytywny efekt moich starań utrzymywał się jeszcze przez długi czas. Ale oczywiście wiem też, że tak się nie stanie.

Było wiele wspaniałych chwil: spacery po wydmach nad oceanem lub w lesie, gdy padał deszcz, relaks po ciężkim dniu, spotkania z ludźmi na drodze i, co nie mniej ważne, przyjaźń.

Najlepszą rzeczą nie było to, że dotarliśmy do Santiago, ale wszystko, czego doświadczyliśmy po drodze. Pięknie, pięknie, pięknie!

Olena Kuchmenko 45, Sumy Ukraina

Powrót z Camino de Santiago to dziwna sprawa. Trzeba po prostu pogodzić się z faktem, że żyje się teraz w innej rzeczywistości! Po raz pierwszy usłyszałam o Camino, gdy miałam 21 lat. Wtedy było to tylko nieosiągalne marzenie.

Potem teraźniejszość pogrzebała to marzenie. Dla mnie Camino jest spełnieniem marzenia, które miałam jako młody człowiek.

Który moment zrobił na Tobie największe wrażenie? Wszystko na Camino jest wspaniałe! Niesamowita podróż, od początku do końca.

Z wdzięcznością, Olena Kuchmenko

Micky G 69, Monachium Niemcy

Moja motywacja do pielgrzymki była prawdopodobnie mieszanką różnych rzeczy. Pomysł wisiał w powietrzu i ... Będąc na emeryturze zaledwie kilka lat temu, szukałem kierunku i sensu w tym, co robię. Miałem czas, a potem pojawił się stary przyjaciel w podobnej sytuacji.

Najważniejsze wydarzenia po drodze:

Tyle wartościowych, wzbogacających spotkań! Ponadto - odkrywanie i docenianie nieznanych kultur, zwłaszcza portugalskiej, i różnicowanie mojego spojrzenia na USA ... i lepsze poznanie mojego ciała było tego warte.

Friedrich 65 & Anita 70, Wiedeń Austria

Długo zastanawiałem się nad tym, czy mógłbym wymyślić jakąś atrakcję tej wycieczki i doszedłem do wniosku, że w zasadzie była ona naprawdę fajna. Szkoda, że nie udało nam się przejechać całej trasy, bo Angela była już u kresu sił. Niestety ominęliśmy około 50 kilometrów. Tak naprawdę nie miałem żadnych konkretnych oczekiwań i po prostu poszedłem, aby moja urocza partnerka nie musiała iść sama. Było to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie, którego nigdy wcześniej nie miałem. Pierwsze trzy dni były bardzo wyczerpujące, ale jak wiadomo, do wszystkiego można się przyzwyczaić. Minęło trochę czasu odkąd byłem w wojsku, w rzeczywistości 45 lat. :-) Pod koniec naszej trasy byłem naprawdę dumny z mojej kondycji fizycznej. Te 14 dni naprawdę pomogło mi osobiście. Mimo że nie dotarliśmy do Santiago, jestem przekonany, że Camino jest czymś bardzo osobistym i że osiągnęliśmy "nasz" cel. Jeśli w dającej się przewidzieć przyszłości znów nadarzy się okazja, wyruszę ponownie.

Fritz Vock

Nikola Krizkovska 45, Opava Ceska Rebublika

Wiosną 2024 roku samotnie przeszłam wspaniałą Drogę Świętego Jakuba z Porto i było to jedno z najlepszych doświadczeń, jakie kiedykolwiek miałam. Po raz pierwszy mogłam cieszyć się luksusem życia "tu i teraz".

Camino to bardzo szczególne doświadczenie, które charakteryzuje się ludźmi spotkanymi po drodze, a ja miałam szczęście poznać tak wielu wspaniałych i interesujących ludzi. Motto, które towarzyszyło mi podczas podróży brzmiało: "Nigdy nie jesteś sam". Podczas tej wyprawy czułam niesamowity spokój i głęboką wewnętrzną pewność, że jestem we właściwym miejscu we właściwym czasie. Jeśli myślisz o odbyciu tej podróży, mogę tylko polecić, abyś po prostu to zrobił.

Idź sam!

Pavel 20 &Veronica 27, Plzen Ceská Republika

Razem rozpoczęliśmy wspaniałą przygodę Camino. Oboje uwielbiamy podróżować, ale każde z nas na swój sposób. Byliśmy ciekawi, czy się dogadamy.

Spędzimy trzy tygodnie pod namiotem w obcym kraju, tylko we dwoje, przy każdej pogodzie i z bolącymi stopami.

Naszym największym wyzwaniem nie było przejście 280 kilometrów do Santiago, ale poradzenie sobie z tym, ze wszystkimi naszymi nastrojami i zmartwieniami, i bycie dla siebie nawzajem jako partnerzy.

Po drodze napotkaliśmy tak wiele wspaniałych chwil, że nie mogliśmy wybrać tylko jednej. Wydarzyło się tak wiele wspaniałych rzeczy, których nigdy nie zapomnimy.

Zobaczyliśmy ocean, po raz pierwszy surfowaliśmy, po raz pierwszy spróbowaliśmy wina porto, pływaliśmy pod wodospadem i oglądaliśmy piękne zachody słońca. Wspólnie przeżyliśmy klęskę żywiołową i świętowaliśmy koniec naszej podróży doskonałą paellą. Katedra w Santiago jest piękna, a ostatnie kilka dni spędziliśmy na Finistère.

Ale najlepszą rzeczą w całym Camino było dla nas uświadomienie sobie, że opanowaliśmy wszystko razem, nawet o wiele lepiej i łatwiej, niż kiedykolwiek mogliśmy sobie wyobrazić.

Podczas całej podróży dogadywaliśmy się lepiej niż kiedykolwiek i nie mieliśmy ani jednej kłótni. Staliśmy się sobie jeszcze bliżsi i teraz kochamy się jeszcze bardziej niż wcześniej.

Verónica Altamira 55, Córdoba Argetina

Chciałabym opowiedzieć o jednej z najlepszych rzeczy, jakie ostatnio zrobiłam.

To było wielkie wyzwanie, które z radością przyjąłem: fizycznie, ponieważ przygotowywałam się przez rok. Było to również wspaniałe doświadczenie dla mojej duszy, ponieważ w końcu ponownie nawiązałam kontakt z samym sobą. To było moje wielkie pragnienie i udało mi się!

I także w moim sercu, poniewż przez cały czas myślałam o ważnych ludziach w moim życiu, którzy tak wiele dla mnie znaczą. Było to również bardzo szczególne doświadczenie pod względem duchowym, ponieważ miałam szczęście zobaczyć po drodze świętego Józefa i Matkę Boską Fatimską.

Można je było zobaczyć na pięknych majolikowych kafelkach, na czarujących obrazach i na świętych kartach. Miałam wrażenie, że z miłością mnie prowadzą.

To było niesamowite doświadczenie, którego nigdy nie zapomnę. Nauczyłam się, że należy iść przez życie z zerowymi oczekiwaniami. Ponieważ w ten sposób można zostać zaskoczonym przez najmniejszą rzecz. A miło jest być zaskakiwanym przez życie!

Dziękuję Ci, Jezu, że dałeś mi tak wiele! Vero

Markus 42 & Vanessa 34, Rosbach Niemcy

Minęło już 10 lat, a my wróciliśmy na Camino, ponieważ nawiązaliśmy z nim szczególną więź. Nasza podróż dobiegła końca po około 20 kilometrach pierwszego etapu z Lizbony do Verdelha de Baixo.

Vanessa po prostu nie mogła iść dalej, jej biodro nie pozwalało jej zrobić kolejnego kroku i nie mogła już dłużej naciskać na nogę, co normalnie byłoby dla nas końcem, ale nie musieliśmy wracać do Niemiec, mogliśmy pojechać pociągiem do Porto, a stamtąd samochodem do Barcelos. Może to było przeznaczenie, a może po prostu nie było nam pisane, że powinniśmy podążać za strzałkami Camino dalej na południe! Kiedy 10 lat temu przechodziliśmy przez Barcelos w drodze do Santiago, oboje zdaliśmy sobie sprawę, że pewnego dnia chcemy zamieszkać w tym mieście.

Barcelos stało się teraz naszym drugim domem i, jak to w życiu bywa, nie tylko mieszkamy w tym pięknym mieście, ale nasze mieszkanie znajduje się tuż przy Camino... przypadek?

Po 4 dniach noga Vanessy znów była w pełni sprawna i wyruszyliśmy w kierunku Esposende, aby dołączyć do Coastal Camino. Ta zmiana trasy zaprowadziła nas bezpośrednio do oceanu i podążaliśmy za nim i wiatrem na północ. Poza tym było mnóstwo pięknych chwil, miłych ludzi, kilometrów ścieżek przez wydmy, drewnianych kładek, bosych etapów w piasku i zachodów słońca na plaży. Trudno opisać słowami, co się czuje w tym czasie i jakie doświadczenia się zdobywa. Camino z jego minimalistycznym i elastycznym sposobem podróżowania i życia sprawia, że podróż jest tak niezapomniana.

Zdenka Stehlíková 43, Kladno Ceska Rebublika

Camino zaczyna się od podjęcia wspaniałej decyzji o wędrówce. Oczekiwanie, ekscytacja, przygotowania, pakowanie - oczekiwanie na podróż jest ogromne!

Samo Camino było tylko kulminacją wspaniałej historii, która głęboko mnie poruszyła. Na zawsze zachowam w sercu wspaniałych ludzi, których spotkałem na Camino!

Zilla 55, Woudrichem Holandia

Moje Camino jest o sile tęsknoty. To jest punkt, w którym zaczęłam chodzić.

Tęsknię za moją siostrą. Mieszka w Portugalii. Jesteśmy nierozłączne, ale rzadko się widujemy. To mnie smuci.

Ale jak miło jest pojechać do Portugalii i zobaczyć się ponownie. Znam ten piękny kraj całkiem dobrze. Cieszyć się swoimi słodkimi dziećmi. Spędzać razem chwile. Czy chciałabym, żeby było inaczej? Czy powinna wrócić do Holandii? Nie, w porządku. Zostań w pięknym Ponte de Lima i jak tylko będę mogła, wrócę!!!

Spotkanie mojej najlepszej przyjaciółki Corine na Camino było również punktem kulminacyjnym i spędziłyśmy razem kilka dni.

Oksana Kapkova 34, Lizbona Portugalia z Moskwy/Rosja

Chciałam tylko sprawdzić, czy dam radę przebiec taki dystans. Mogę! I zdałam sobie sprawę, że naprawdę potrafię dużo biegać. Przebiegłam w sumie 276 kilometrów w zaledwie 10 dni, co naprawdę mi zaimponowało.

To było wyzwanie, ale dałam radę i jestem z siebie bardzo dumna. Uwielbiam chodzić, a ta wędrówka jest prawdopodobnie najbardziej znaną w Europie. Uwielbiam też podróżować. Cieszę się, że wybrałam Camino.

Jednym z najlepszych momentów był przyjazd do Viany trzeciego dnia (dzień, w którym poznałam Manuela). Poprzedniej nocy upadłam i bardzo bolało mnie kolano. Nie byłam pewna, czy dam radę, ale udało się! Tam jest naprawdę pięknie.

Kiedy w końcu przestało padać (padało przez pierwsze pięć dni), byłam w stanie nadrobić stracony czas. Kiedy przebiegłam od granicy (Tui) do Pontevedry w zaledwie dwa dni, zdałam sobie sprawę, że osiągnę swój cel i byłam wniebowzięta! Pomimo problemów z kolanami i opuchniętymi kostkami, które dokuczały mi od czwartego dnia, udało mi się!

Dominika Sosnowska 28, Warszawa Polska

Jestem osobą, która uwielbia doświadczać, poznawać nowych ludzi, cieszyć się z małych rzeczy i spełniać swoje marzenia. Pierwszy raz usłyszałam o Camino na prelekcjach podróżniczych, które są regularnie organizowane w Warszawie. Poczułam inspirację i wielki zapał, aby sprawdzić jak to jest żyć w drodze. Chciałam porozmawiać z innymi pielgrzymami, posłuchać szumu morza, zachwycić się cytrynami na drzewach, wsłuchać w swoje serce i zobaczyć do jakich przemyśleń mnie to zaprowadzi. Jednocześnie pragnęłam doświadczyć podróży solo, bo chociaż kocham ludzi i mam wiele wspaniałych dusz w swoim życiu to czułam, że może być to inny wymiar podróżowania. Zanim zdążyłam dopuścić do siebie obawy moje i moich bliskich - bilety były już kupione. Nie myliłam się - było warto :)

Tych momentów było z pewnością wiele... Część drogi pokonywałam z poznaną na trasie wspaniałą Rumunką w średnim wieku. Nie mówiła ona po angielsku, ale jak się okazuje jest coś więcej ponad język - są drobne gesty, dzielenie się słodkościami, uśmiech, spojrzenie w oczy i obecność w chwili kiedy nogi wydają się odmawiać posłuszeństwa. Camino jest trochę jak życie - czasami musisz się jeszcze trochę zmotywować, ale czasami musisz też wiedzieć kiedy odpuścić. Wspaniale czułam się, stawiając kolejne kroki i podglądając spokojne życie na portugalskich wsiach (pełne cytryn i rozwieszonego prania). Rozmyślałam o tym, że już nigdy nie będę odkładać swoich marzeń do wiecznej poczekalni, a także nieustannie będę doceniać spotkania z ludźmi, ich ciepło i pomoc (nawet jeśli to tylko takie chwilowe spotkania). Jedno z takich pięknych spotkań owocuje tym, że piszę tutaj te słowa.

Micheal Wiegand 72, Neustadt Niemcy

W 2023 roku przeszedłem szlak napoleoński, co było dla mnie wspaniałym doświadczeniem! Camino może uzależniać, więc w 2024 roku przeszedłem szlak portugalski. Spowolnienie czasu i bardzo piękna ścieżka wzdłuż Atlantyku. Droga, która mocno poruszyła moje emocje.

Bardzo się cieszę, że mogłem poznać oba szlaki i chciałbym życzyć wielu ludziom, aby poświęcili czas na przejście Camino.

© Copyright 30.8.2024 DonJean Photography . Żadne teksty nie mogą być kopiowane i publikowane bez zgody autora książki Santiago twoi pielgrzymi. Wszystkie opublikowane teksty, które zostały skopiowane i opublikowane bez pozwolenia, zostaną zgłoszone.